Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 274 | Piątek 16 listopada 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 – Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO Nr. 175

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

Bez pardonu

Groźne zaostrzenie przeciwieństw klasowych, towarzyszące kryzysowi świata kapitalistycznego, wyciska — rzecz prosta — swe piętno na polityce wewnętrznej rządów burżuazyjnych, tych „komitetów wykonawczych do kierowania społeczno - klasowemi interesami" warstwy dziś panującej. W ciągu ostatnich tygodni mogliśmy obserwować szczególnie wzmożoną działalność wewnętrzno - polityczną rządów wielu krajów Europy. I to nietylko tych, które otwarcie zrezygnowały już z wszelkich pozorów praworządności, demokracji i swobód obywatelskich, lokując swój bagaż „ideologiczny" w... koszarach policji, ale nawet i takich, które nie proklamowały jeszcze bynajmniej zasady „autorytatywnej" i nie przelały „pełni władzy" w ręce t. zw. wodzów narodu, jako indywidualnie upełnomocnionych mandatarjuszów kapitału.

Gdy p. Goebbels fabrykuje nową serję propagandowych kłamstw, gdy p. Mussolini ubiera przymusowo nauczycieli w faszystowskie mundury, gdy w jakimś innym dyktatorskim kraju miejscowy „wódz" kompromituje się kolejnem oficjalnem głupstwem — nikogo to już nie dziwi i nie wzrusza. Żadna maskarada nie obejdzie się bez muzyki dzwonków błazeńskich, bez hałaśliwych występów na czarno malowanych „djabłów". Stają się jednak sprawy o bez porównania donioślejszem znaczeniu, których nię można pominąć obojętnem milczeniem, ich sens i treść narzucają wprost określone wnioski, dla taktyki ruchu robotniczego w najbliższej przyszłości niezmiernie ważne i istotne.

Akurat w przeddzień ogromnego zwycięstwa angielskiej Partji Pracy w wyborach gminnych, konserwatywna większość parlamentu uchwaliła z inicjatywy Rządu p. Mac Donalda t. zw. Sedition Bill, tj. ustawę nakładającą ciężkie kary za prowadzenie agitacji pacyfistycznej wśród żołnierzy i marynarzy brytyjskich. Ta — agitacja pacyfistyczna jest tu, oczywiście, jedynie pretekstem i parawanem: zpoza kauczukowych paragrafów ustawy wyziera zgoła niedwuznaczna tendencja do sparaliżowania akcji antywojennej wogóle i do odsunięcia armji od wszelkich wpływów społeczeństwa cywilnego, do wytworzenia z niej zamkniętej, bezdusznej, do wszystkiego zdolnej kasty. Panowie z Rządu „narodowego" zdają sobie sprawę z postępów Socjalizmu angielskiego, który krokiem siedmiomilowym zmierza do objęcia w państwie władzy. Kto wie, co wówczas stać się może i jaka rola armji przypadnie. Tak się już jakoś dziwnie składa, że od roku 1918 począwszy armje regularne państw kapitalistycznych walczą przeważnie z... wrogiem wewnętrznym. Pocóż zresztą bawić się w przypuszczenia, albo cytować opinje kół robotniczych?... Dla scharakteryzowania tej „narodowej" ustawy, wystarczy przytoczyć słowa anglikańskiego biskupa (tak!) dr. Barnesa z Birmingahmu, który na zgromadzeniu publicznem nazwał ją „głupio prowokacyjną, niepotrzebną i zagrażającą wolności"....

Sytuacja polityczna we Francji, pozostaje wciąż pod znakiem niepewności i silnego naprężenia. Próby faszyzacji ustroju państwowego podjęte w dość bezceremonjalny sposób przez p. Doumergue'a spełzły narazie na niczem, dzięki zdecydowanej postawie frontu robotniczego i stronnictwa t. zw. radykałów socjalnych, decydujących o większości w izbach ustawodawczych. Francuzi nie po raz pierwszy w historji złożyli dowód, że nie są narodem idjotów; nie po to rozstali się z systemem „autorytatywnym" po... Sedanie, aby do tego systemu wracać w r. 1934. O tendencji „reformy" p. Doumergue'a świadczą dosadnie dwa jej punkty: 1) przyznanie Rządowi nieograniczonego prawa rozwiązywania parlamentu — i 2) pozbawienia funkcjonarjuszów państwowych praw obywatelskich w zakresie organizowania się, walki o poprawę bytu i t. p. Tego już nawet i mieszczańskim „radykałom" było za wiele. Doumergue potknął się i upadł, co nie znaczy by walka miała być ostatecznie rozstrzygnięta: Nacisk wyższych sfer burżuazyjnych, części kół wojskowych monarchistów i t. p. żywiołów wstecznych jest bardzo silny; chodzi przecież o *zaasekurowanie się* przed możliwością rządów lewicy społecznej i gospodarczemi skutkami tej możliwości.

Wreszcie — Hiszpanja. Zjednoczenie ruchu robotniczego i konsolidacja większości narodów pod hasłem przebudowy socjalistycznej przeraziły poprostu burżuazję hiszpańską i jej długopołych „świątobliwych" doradców. Przy okazji i monarchiści chcieliby upiec swą pieczeń. Rząd p. Lerroux, który w bestjalski sposób zdławił separatystyczne dążenia Katalonji i powstanie ludowe robotników i chłopów prowincyj północnych, jest tylko bezwolnym pionkiem w rękach kapitalistyczno - generalskiej kamarylli. W obliczu „niebezpieczeństwa" rewolucji socjalistycznej, burżuazja hiszpańska — od „radykałów" p. Lerroux do faszystów Gil Robles'a — zawarła „święte przymierze", akceptując i aprobując wszystkie zbrodnie, akty gwałtu i bezprawia, dokonywane w imię jej „społeczno - klasowych interesów". Ogólna sytuacja w Hiszpanji nie wskazuje bynajmniej, że opancerzone i krwawe tryumfy iberyjskiego Thiersa będą trwałe.

Jakiż wniosek z tych wszystkich faktów i wydarzeń, rozgrywających się w trzech krajach Zachodu, odmiennych bądź co bądź ustrojem politycznym, strukturą społeczną, stopniem rozwoju kulturalnego, kierunkiem państwowych tendencyj i t. p.? Wniosek jest tylko jeden, obejmujący klamrą uogólnienia również wszystkie zaznaczone tu rozbieżności i różnice: Burżuazja *nigdzie i w żadnych warunkach* nie zamierza ustępować dobrowolnie z pola historycznych zmagań, oczyszczając je pod władzę proletarjatu. Wszędzie, a przedewszystkiem tam, gdzie siła ruchu robotniczego zaczyna zagrażać *bezpośrednio* panowaniu kapitału, klasa posiadająca podejmuje energiczne i bezwzględne wysiłki zapobiegawcze i asekuracyjne, stosując w tej dziedzinie *wszelkie* środki: od „naprawy" ustaw i konstytucyj aż do ich cynicznego łamania, od „moralnej" opieki nad armją aż do bagnetów wojsk kolonjalnych przeciw robotnikom. Wyzyskiwacze nie zamierzają zrzec się przywilejów dobrowolnie,— o czem pod groźbą tragicznych rozczarowań ani na chwilę zapominać nie należy.

BD.

Odprężenie na Dalekim Wschodzie?

We wtorek poseł sowiecki Jureniew odbył z min. Hirotą 5-godzinną konferencję, podczas której załatwiono kilka spraw spornych, lecz sprawa przekazania kolei północno - mandżurskiej pozostała nierozstrzygnięta. Chodzi przedewszystkiem o ustalenie formy przekazania kolei, rozmiarów spłaty w gotówce i w naturze, utworzenia komisji arbitrażowej, ustalenia procedury wypłaty odszkodowania zwolnionym urzędnikom sowieckim oraz o załatwienie sprawy szkół i szpitali na terenie kolei. Jureniew poinformował Rząd moskiewski o przebiegu konferencji i oczekuje nowych instrukcyj.

W kołach zbliżonych do japońskiego Min. spraw zagranicznych oświadczono, że rokowania w sprawie kolei północnomandżurskiej postępują powoli, lecz stale naprzód. (PAT.)

TYMCZASEM... ROZSTRZELIWUJĄ.

Agencja oficjalna Rządu nankińskiego donosi, że w stolicy prowincji Honan, będącej centrum chińskiej Republiki komunistycznej, a która ostatnio została zajęta przez wojska rządowe marszałka Czang - Kai - Szeka, policja chińska rozstrzelała ujętego delegata Międzynarodówki Komunistycznej na Chiny Wan-Cin-Lina. Rozstrzelano go wraz z czterema najbliższymi współpracownikami. Wszyscy oni zostali specjalnie delegowani przez Międzynarodówkę, celem zreorganizowania chińskiej partji komunistycznej. (PAT.)

Japonja kpi sobie z całego świata

Z Hsing - King donoszą, iż Rząd mandżurski ogłosił oficjalnie monopol naftowy.

Japonja obejmie całkowitą kontrolę nad importem, dostawą i sprzedażą nafty oraz będzie wyznaczała ceny wszystkich produktów naftowych. Import nafty do Mandżurji będzie podlegał reglamentacji. Towarzystwa cudzoziemskie, które poniosą straty spowodu wprowadzenia monopolu otrzymają odszkodowanie.

***

Pomiędzy Rządami brytyjskimi, holenderskim i amerykańskim odbywa się wymiana poglądów w sprawie monopolu naftowego, wprowadzonego przez Mandżurję. Zainteresowane państwa zastanawiają się, czy należy zgłosić nowy protest w Tokio, czy też zwrócić się do sygnatarjuszy traktatu 9 mocarstw lub do Ligi Narodów. (PAT.)

Pakt Wschodni nie został pogrzebany?

Omawiając ostatnią rozmowę min. Lavala z pełnomocnikiem sowieckim Rosenbergiem, „Le Temps" twierdzi, że dopiero teraz można było nawiązać rozmowy w sprawie paktu wschodniego. Dotychczas stawał temu na przeszkodzie dokument polski, który wprawdzie nie zamykał ostatecznie drogi do rokowań, ale wysuwał poważne zastrzeżenia.

Nowa wymiana poglądów pozwala żywić mniej pesymistyczne nadzieje co do przyszłości paktu wschodniego. Odpowiedź francuska w tej sprawie nie ulegnie zwłoce.

Podczas rozmowy z min. Lavalem radca Rosenberg poinformował min. Lavala o nominacji Potiomkina na ambasadora sowieckiego w Paryżu. Były również poruszane sprawy ekonomiczne.

Inne dzienniki donoszą, że minister Handlu Marchandeau ma w najbliższym czasie wyjechać do Moskwy. (PAT.).

W górach Asturji walka jeszcze trwa

Rząd Lerroux nie czuje się zbyt pewnie w Asturji

Komendant hiszpańskiej gwardji cywilnej, Dorval, w charakterze delegata Min. Spr. Wojsk. w Asturji wystąpił z projektem reorganizacji posterunków gwardji cywilnej w Asturji. Dorval proponuje, by we wszystkich ważniejszych punktach strategicznych pobudować strażnice z załogą od 50 — 100 ludzi. Wszystkie te posterunki, zaopatrzone w najnowsze urządzenia techniczne, byłyby połączone zapomocą radja.

KOLUMNA RUCHOMA Z 200 LUDZI DZIAŁA JESZCZE W GÓRACH, LIKWIDUJĄC OSTATNIE ODDZIAŁY POWSTAŃCÓW. (PAT.).

***

Komunikat ten przyznaje między wierszami, że walki w górach Asturji trwają.

Jaki będzie nowy Rząd Belgji?

Premjer de Brocqueville wręczył, jak donosiliśmy wczoraj, królowi prośbę o dymisję gabinetu. Następnie b. premjer odbył konferencje z przewodniczącymi obu Izb oraz przywódcami trzech głównych partyj. O wynikach tych rozmów niema narazie bliższych wiadomości. Panuje jednak przekonanie, że de Brocqueville nie wróci już do władzy. Najczęściej wymieniany jest jako przyszły premjer dotychczasowy minister spraw zagranicznych Jaspar. Kilka tek powierzonych ma być osobistościom z poza Parlamentu. W każdym bądź razie na stanowisku ministra obrony narodowej pozostanie Deveze. (PAT.).

I tak źle i tak niedobrze

Minister hitlerowski Hess wydał okólnik, w którym zwraca się przeciwko... służalczości, ujawnianej przez pewne organa prasy niemieckiej, które każdy przyjazd przywódców narodowo - „socjalistycznych" witają hołdowniczemi artykułami, wzywając ludność do wywieszania flag. Postępowanie takie, oświadcza minister, ośmiesza ruch oraz przywódców i będzie w przyszłości surowo karane.

Dotychczas za niewywieszanie flag groził obóz koncentracyjny... Biedni są ci dziennikarze niemieccy.

Mac Donald i prywatny przemysł wojenny

Premjer Mac Donald w przemówieniu wygłoszonem w Southampton poruszył ponownie sprawę prywatnej fabrykacji broni. Premjer stwierdził, że obecny stan rzeczy posiada wielu ujemnych stron lecz ze względu na potrzeby obrony narodowej nie może być mowy o zniesieniu prywatnego przemysłu wojennego. Upaństwowienie zakładów prywatnych pociągnęłoby za sobą zbyt wielkie wydatki. Jedyną drogą jest kontrola fabrykacji prywatnej, oraz zmniejszenie zbrojeń na podstawie układów międzynarodowych. Nie można zapominać, że cały świat zbroi się w dalszym ciągu. (ATE.).

O Międzynarodową kontrolę handlu bronią

Ameryka nie wierzy w konferencje rozbrojeniowe

Sekretarz stanu Ameryki Hull oświadczył, iż Stany Zjednoczone straciły nadzieję na szybkie zawarcie układu powszechnego w sprawie rozbrojenia. Niemniej jednak Rząd amerykański usiłuje doprowadzić do zawarcia odrębnego układu w sprawie międzynarodowej kontroli handlu bronią. Hull jest zdania, że układ taki jest możliwy do osiągnięcia niezwłocznie i że będzie on mógł być włączony do ewentualnego układu powszechnego o rozbrojeniu.— Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił swemu delegatowi Wilsonowi instrukcyj, by zwrócił się do mocarstw europejskich i azjatyckich czy zechciałyby wziąć udział w opracowaniu takiego układu o kontroli handlu bronią.

Oświadczenie to Hull złożył po dłuższej konferencji z prezydentem Rooseveltem, dotyczącej szeregu spraw, a m. in. rozbrojenia, spraw morskich, zagadnienia naftowego w związku ze sprawą Mandżuko i wreszcie sprawy udziału Stanów Zjednoczonych w usiłowaniach załatwienia konfliktu o Gran Chaco.

W kołach waszyngtońskich oświadczają, iż Stany Zjednoczone utrzymają współpracę z Ligą Narodów w rozwiązaniu powyższych zagadnień. (PAT.).

Deficyt budżetowy w październiku wynosi 7 miljonów zł.

Zestawienie dochodów i wydatków państwowych za październik b. r. wykazuje deficyt w sumie 7 miljonów zł. Jest to zmniejszenie się deficytu w porównaniu z wrześniem b. r., gdyż wówczas było 16.7 milj.. zł. niedoboru Wzrosły wpływy z podatków pośrednich i bezpośrednich, z ceł i opłat stemplowych. Zmniejszyły się zato dochody przedsiębiorstw państwowych prawie o połowę, gdyż w ub. miesiącu wynosiły 4.5 milj. zł., obecnie zaś tylko 2.5 milj. zł.

Wzrosły również wydatki administracyjne. We wrześniu b. r. wynosiły one 134.2 milj. zł., w październiku — 145.9 milj.

Na zmniejszenie się deficytu wpłynęło m. in. to, że we wrześniu b. r. spłacono 17 milj. zł. długu, w październiku b. r. tylko 8.9 milj. zł.

Uwagę zwraca znaczny wzrost wpływów z monopolu spirytusowego; dochód z tego źródła podskoczył z 16 milj. zł. na 21 milj. zł.

Jeżeli jesteś socjalistą, bądź stałym czytelnikiem prasy socjalistycznej

„Reprezentacyjny" pałac nędzy i bezdomności

Nowa fala eksmisji w Warszawie

Każdy dzień niemal przynosi informacje o masowych eksmisjach bezrobotnych i o bezdomnych, koczujących w stolicy Państwa pod gołem niebem. Zaledwie przed paroma dniami podaliśmy wiadomość, że na Annopolu wręczono 50 głodnym bezrobotnym rozkaz przeniesienia się z izb jednorodzinnych do ogólnego schroniska w Polusie, gdy już następnego dnia musieliśmy zaalarmować opinję, że i... w Polusie przystąpiono do eksmisji, przyczem przedewszystkiem usunięto naszych towarzyszy, którzy swego czasu w delegacji udawali się do p. Kościałkowskiego. Dobytek eksmitowanych z Polusa zwalono na samochód ciężarowy i przewieziono hen na Okopy. Lecz to nie wszystko.

Wiadomo nam przecież, że w dawnym schronisku przy ul. Zawiszy przekształconym na „dom czynszowy" eksmisja grozi prawie wszystkim 100 lokatorom, przyczem na połowę lokatorów wyroki eksmisyjne już uzyskano, a inni spodziewają się wyroków lada dzień...

Według wykazów, niedawno ogłoszonych, w październiku r. b. liczono w Warszawie 599 rodzin już wyeksmitowanych i 366 zagrożonych eksmisją. To bilans za październik. A co będzie w listopadzie?...

Powyżej cytowane fakty eksmisji z miejskich domów dla bezdomnych i schronisk na Annopolu, Polusie są zapowiedzią niezwykle niepokojącą.

Kto są ci eksmitowani i dlaczego i jaki ich dalszy los? Głównie są to bezrobotni robotnicy lub inteligenci, nieraz przez wiele miesięcy poszukujący pracy i nie mogący jej znaleźć, a więc znajdujący się poza możnością zapłacenia nawet najskromniejszego komornego w domach miejskich w wysokości 27 zł. za izbę. A ich dalszy los?! Piekło rodzin bezdomnych stłoczonych po kilka w jednej izbie w schronisku lub wepchniętych do boksu, koczowiska starców przeszło 70-letnich pod gołem niebem, jak to niedawno miało miejsce na ulicy Strzeleckiej, są tragiczną zapowiedzią ich przyszłości.

Wśród bezdomnych, pozbawionych nieraz całkowicie cieplejszej odzieży i gorącej strawy, wzrasta rozgoryczenie i wzburzenie. Liczne tego objawy są na Annopolu, jak również w dawnym schronisku na ul. Zawiszy, gdzie komornik trzykrotnie zmuszony był odstąpić od eksmisji wobec groźnej postawy eksmitowanych, to samo w innych skupieniach bezrobotnych i bezdomnych.

Lecz rzecz dziwna, oto rośnie bezrobocie, wzmaga się nędza, wzbiera fala bezdomnych, a jednocześnie czytamy oficjalnie o faktach, stwierdzających całkowite niezrozumienie doniosłości tego zagadnienia przez komisaryczny zarząd miasta i zdumiewającą w tej sprawie apatję, bierność i niezaradność.

Oto gdy na Annopolu w Polusie upycha się niemal bezdomnych, ładując rodziny jedna na drugie, w domkach miejskich na Kole 300 izb stoi oddawna pustkami!... A 300 izb to mieszkanie dla 300 rodzin, to dach nad głową dla mniej więcej 1.500 osób!...

Brak jest powszechnie pieniędzy na zaopatrzenie ludności bezdomnej i bezrobotnej na zimę, na zapewnienie jej schronisk, żąda się ogromnych oszczędności budżetowych, a jednocześnie znajdują się pieniądze na kosztowne remonty Pałacu Blanca, na cele „apartamentu reprezentacyjnego i wielkich salonów przyjęć" znajdują się jakoś pieniądze na cały szereg wydatków pozabudżetowych, o których najłagodniej można powiedzieć, że należą do kategorji wydatków zbędnych.

Nie jest to tylko opinja nasza, jest to również opinja rozważniejszych grup „sanacyjnych", które doceniają znaczenie racjonalnego i umiejętnego dysponowania groszem publicznym.

„Każdy będzie się cieszył — pisze np. „Czas" krakowski — jeżeli prezydent Warszawy, Krakowa czy Poznania z własnych dochodów i oszczędności będzie miał przyjemne i ładne mieszkanie, ale nikt nie ma ochoty płacić większe podatki, by ten czy ów prezydent miał reprezentacyjny pałac i wydawał oficjalne przyjęcia".

Niepodobna się z tą opinją nie zgodzić. Najpilniejszym bowiem zadaniem nie są dziś pałace reprezentacyjne, lecz przedewszystkiem zapewnienie szerokim rzeszom ludności, dziesiątkowanej bezrobociem, głodem i bezdomnością skromnego dachu nad głową.

Skoro są pieniądze na luksus gmachów reprezentacyjnych i na zbędne, a niemające pokrycia w budżecie wydatki, to muszą się znaleźć pieniądze i dla zaspokojenia palących potrzeb bezdomnych i bezrobotnych!

AL. W-R

* * *

W sprawie eksmisji kilkudziesięciu rodzin z Annopola do koszarówek na Polusie i Okopach, dowiadujemy się, iż Wydział Opieki Społecznej Magistratu stołecznego na skutek interwencji tow. T. Arciszewskiego i delegacji bezdomnych z Annopola, zdecydował wstrzymanie przeprowadzenia eksmisji do poniedziałku przyszłego tygodnia.

Centralny Związek Górników otrzymał 9 mandatów

Na kopalni „Silezia" w Czechowicach

We wtorek odbyły się wybory do Rady Robotniczej na kopalni „Silezia" w Czechowicach.

Centralny Związek Górników otrzymał 756 głosów, 9 madatów.

Lista dzika — 128, 1 mandat; ZZZ. 69 głosów, bez mandatu.

Strajk giserów w Warszawie

trwa bez zmiany

Wczoraj odbyły się w Inspektoracie pracy rokowania w związku z trwającym w Warszawie strajkiem giserów.

Z ramienia strajkujących w rokowaniach biorą udział przedstawiciele Zw. Metalowców i sekcji giserów.

Wobec tego, że przemysłowcy zajmują wciąż stanowisko nieustępliwe, do porozumienia nie doszło i dalszy ciąg rokowań odbędzie się w piątek.

Strajk trwa z niesłabnącą siłą.

Swój do swego...

Przywódca faszystowskiego związku „kombatantów" francuskich, pułkownik de la Rocque, usiłujący ostatnio odegrać pewną rolę polityczną, po upadku p. Doumergue'a, raczył wystosować doń pismo, w którem podziękował b. premjerowi „za usługi, oddane krajowi" i uznał, że p. Doumergu'e „dobrze zasłużył się ojczyźnie". Ambitny arystokrata, polujący na stanowisko francuskiego „führera", stwierdził przy okazji, że p. Doumergu'e „posiada zaufanie całego (?) kraju" etc. etc.

Żal pułk. de la Rocque'a z powodu niepowodzenia planów p. Doumergue'a jest całkiem zrozumiały. ta właśnie „reforma ustroju" miała być wstępem do faszyzacji Republiki Francuskiej, zaś p. Doumergue'owi przeznaczył pułk. de la Rocque najwidoczniej rolę... nowego Papena.

Trudno natomiast zrozumieć, kto i na jakiej podstawie upoważnił pułk. de la Rocque'a do zabierania głosu w imieniu „całego kraju", który właśnie wypowiada się w zgoła odmiennym kierunku. Lekkomyślne i bezpodstawne powoływanie się na opinję „całego (niepytanego) kraju" jest jak się okazuje, OBRZYDLIWYM NAŁOGIEM, właściwym pewnej kategorji pułkowników, i to zarówno we Francji, jak i w innych krajach Europy. x.

Rząd Flandin'a przed parlamentem

Deklaracja Flandin'a, o której pisaliśmy już wczoraj, ywołała niezwłoczną dyskusję. Przemawiali komunista Thorez, radykał Margaine, „neosocjalista" Deat, tow. Lebas, który domagał się kategorycznie rozwiązania organizacji faszystowskich, i znowu premjer Flandin.

Premjer zakończył w sposób następujący:

> „Francja, która stała się przedmiotem oszczerczej kampanji zagranicą, jako rzekomy kraj anarchji i nieporządku, winna znowu stanąć przed oczyma świata, jako jednością silna. Francja nie wyrzeknie się żadnego ze swoich praw i nadziei demokratycznych, pozostanie wierna Republice".

Wniosek o votum zaufania przeszedł większością 42 głosów przeciwko 118 Przed głosowaniem tow. Blum złożył oświadczenie, że „socjaliści, jako partja walki nie mogą zachować neutralności, gdyż staliby się wspólnikami lig faszystowskich". Socjaliści głosowali przeciwko Rządowi. „Neosocjaliści" powstrzymali się od głosowania, tak samo — skrajna prawica. Za Rządem głosowali posłowie wszlekich grup centrowych i radykali społeczni w całości.

W Senacie deklaracja rządowa została przyjęta przez większość bardzo życzliwie.

WŚRÓD RADYKAŁÓW

Przewodniczącym grupy parlamentarnej radykałów został Delbos, przedstawiciel polityki popierania Rządu Flandin'a i popierania t. zw. rozejmu. Delbos uzyskał 65 głosów, kandydat lewego skrzydła radykałów Schmidt — 31 głosów.

DOUMERGUE — HERRIOT

Doumergue, dzisiaj „wódz duchowy" całej prawicy francuskiej, zasypuje wciąż prasę oświadczeniami i komentarzami do oświadczeń w sprawie swego ustąpienia. Atakuje przytem pośrednio albo bezpośrednio ministrów radykalnych, prezesa Senatu i t. p. Na te wszystkie enuncjacje odpowiedział wreszcie krótko Herriot, wykazując, że Doumergue'owi plączą się fakty i daty.

PRASA PARYSKA

Większość prasy paryskiej wyraża nadzieję na utrzymanie „rozejmu partyjnego" i pokłada ufność w gabinecie Flandina.

„Le Petit Parisien" podkreśla, że owacyjne przyjęcie deklaracji rządowej jest dowodem, że Izba stoi na stanowisku utrzymania „rozejmu partyjnego".

Zdaniem „Le Journal", Rząd Flandina oparty jest jest na mocnej podstawie parlamentarnej, lecz — jak przypuszcza dziennik — połączenie się radykałów z umiarkowanymi dokonało się „bez entuzjazmu".

„Le Petit Journal" podkreśla z zadowoleniem powstanie Rządu unji republikańskiej, gwarantującego rozejm partyjny bez nacisku ulicy.

Faszystowskie „L'Echo de Paris" pisze, że „Rząd zdrady jest tryumfem tendencji antyfrancuskich" i że „patrjoci nie pozwolą nigdy na to, aby Rząd, niezdolny do rozbicia sił rewolucyjnych, mógł ich krępować".

Dziennik czyni tu aluzję do rozbrojenia organizacyj partyjnych, zapowiedzianego przez Flandina.

Socjalistyczny „Le Populaire" pisze że expose premjera było zręczne i niepozbawione akcentu, oraz podkreśla prawie jednomyślne oklaski, jakiemi Izba nagrodziła słowa premjera, że „Republika nie skapituluje". (PAT.)

Strajk generalny w Syrji

Francuski Wysoki Komisarz Syrji, hr. Martel, spowodował niedawno zamknięcie parlamentu syryjskiego. Po tym kroku wszystkie polityczne partje Syrji wysłały do Ligi Narodów oraz do francuskiego ministerjum Spraw Zagranicznych memorjały protestujące przeciw zamknięciu parlamentu i przeciw podziałowi Syrji na poszczególne drobne państewka, jak również przeciw dyktaturze sprawowanej przez Wysoki Komisarjat.

Memorjał domaga się zupełnej niezawisłości Syrji.

Strajk generalny ogłoszony został w Damaszku, Aleppo i innych miastach.

Boliwja swoje, a Paragwaj swoje

Wczoraj podaliśmy depeszę z Boliwji o wielkiem zwycięstwie wojsk boliwijskich. Obecnie otrzymaliśmy komunikat z Paragwaju, według którego wojska paragajskie zadały ciężką klęskę wojskom boliwijskim w północnej części prowincji Chaco. Straty armji boliwijskiej wynoszą 12.000 żołnierzy w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Armja paragwajska po odparciu niezwykle silnych ataków oddziałów boliwijskich zajęła nową linję obronną, ponosząc bardzo niewielkie straty.

Czekamy teraz na nową depeszę z Boliwji...

W Meksyku

Na zarządzenie ministra spraw wewnętrznych aresztowano w ciągu ostatnich kilku dni szereg osób, które za poprzednich Rządów zajmowały wybitne stanowiska. M. in. aresztowano gen. Antonio Sedvin de la Mora. Przyczyna tych aresztowań jest dotychczas nieznana. Mówi się o spisku, brak jednak bliższych szczegółów . (PAT.).

Wojskowy Sąd doraźny

w Przemyślu

Przed sądem wojskowym w Przemyślu rozpoczęła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko dezerterowi 5 pułku strzel. podhalańskich Stanisławowi Sroce. Sroka opuścił samowolnie we wrześniu r. b. swój pułk w Przemyślu i uzbrojony w karabin wojskowy udał się wraz ze swym kolegą strzelcem Pałaszem do Brzózy Królewskiej pow. łańcuckiego, gdzie na polu zastrzelił 2-ch wieśniaków, mszcząc się za ciężkie pobicie w kwietniu 1930 r. Przez dwa miesiące obaj tułali się po lasach, wreszcie 7 bm Sroka oddał się dobrowolnie w Nisku w ręce sprawiedliwości. Przeciwko ujętemu Pałaszowi toczy się dochodzenie w trybie normalnym.

Na rozprawie Sroka przyznał się do zbrodni, podając za pobudkę swego czynu zemstę. Obrońca postawił wniosek o poddanie Sroki badaniom psychjatrycznym. Trybunał odmówił i zamknął postępowanie dowodowe.

Sroka został skazany na śmierć.

Wyrok wykonano.

Sprawa „wodza" O. N. R.

Sąd grodzki w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę dwuch przywódców organizacji akademickiej O. W. P.: Jana Mosdorfa (założyciela O. N. R.) i Stanisława Miklaszewskiego, oskarżonych o paserstwo w związku ze sprawą kradzieży w Bratniej Pomocy Szkoły Gł. Handlowej.

W okresie wyborów do Zarządu Bratniej Pomocy S. G. H. dokonano w lokalu tejże Bratniej Pomocy włamania, przyczem wykradziono dokumenty i korespondencję.

Po pewnym czasie w ulotkach OWP. ukazały się przedruki tejże korespondencji. W związku z tem Mosdorfa i Miłaszewskiego oskarżono o paserstwo.

Mosdorf na rozprawę się nie stawił a jak się okazało, wogóle nie został odszukany, bo przebywa zagranicą.

Sąd wydał zlecenie odszukania i aresztowania osk. Mosdorfa.

I. K.

Opinja Jugosławji oskarża Węgry

Dalszy bieg śledztwa

w sprawie zamachu w Marsylji

Pisaliśmy już przed kilkoma dniami, że opinja publiczna Jugosławji oskarża coraz wyraźniej i coraz to mocniej Rząd węgierski o pośredni udział w dramacie marsylskim. Nikt, naturalnie, nie twierdzi, że Rząd węgerski **organizował** bezpośrednio zamach; oskarżenie polega na tem, że Rząd węgierski **tolerował** na terytorjum Węgier przygotowania do zamachu i **otaczał opieką** organizatorów i współuczestników wypadków w Marsylji.

PROCES W WARAZDINIE.

W Warazdinie (Jugosławja) odbył się właśnie proces Szijaka i Wutuca, oskarżonych o współdziałanie z emigrantami - terorystami. Mieli oni zeznać, że przygotowania do akcji terorystycznej odbywały się w słynnej miejscowości Janka - Pusta na Węgrzech, skąd dostarczano terorystom broni i gdzie szkolono ich technicznie.

ŚLEDZTWO WĘGIERSKIE.

Z Budapesztu donoszą urzędowo, że śledztwo, prowadzone przez władze węgierskie w sprawie zamachu w Marsylji, zostało zamknięte... bez rezultatu. Nie ustalono, aby ktokolwiek z emigrantów chorwackich, przebywających na ziemi węgierskiej, brał jakikolwiek udział w zamachu.

* * *

W Jugosławji nastrój jest w dalszym ciągu o tyle podniecony, że doszło do pewnych zbiorowych wystąpień w związku z wizytą p. Goemboesa w Warszawie, której dojście do skutku było oceniane bardzo surowo przez jugosławieńskie koła polityczne. Wizyta była zresztą zapowiadana przed zamachem w Marsylji.

„Brody" przed sądem

Obszarnik Rudrof na ławie oskarżonych

Onegdaj, w dalszym ciągu procesu Rudrofa, oskarżonego o nadużycia popełnione w spółce „Brody", zeznawali świadkowie.

Św. Konarski, buchalter Spółki „Brody", mówi dużo o sposobie księgowania pozycji. Cechą charakterystyczną buchalterji „Brodów", była dowolność przerzucania pozycji.

Manipulacje te uchodziły bezkarnie, gdyż Rudrof miał stosunki. W 1929 r. Rudrof wydał polecenie zmniejszenia bilansu z 1.100.000 do 72 tys. zł. Na zwróconą uwagę co do niedopuszczalności tego rodzaju manipulacji, Rudrof oświadczył, iż wobec wspólników on odpowiada a skutki go nie obchodzą.

Według zeznań świadka, Rudrof wywierał na pracowników nacisk, w kierunku sporządzenia i podpisywania fikcyjnych wydatków. Wogóle stosunek Rudrofa do buchalterji był niechętny. Uważał on księgi za zło, potrzebne tylko dla władz skarbowych.

Sprawa sensacyjnej kradzieży

akt sądowych

Przed kilku miesiącami odbywała się sprawa o włamanie do kasy towarowej na dworcu Głównym w Warszawie. Oskarżonych w tej sprawie skazano na 4 lata więzienia każdego. W związku z tą sprawą znalazła się teraz przed sądem druga sprawa, w której chodziło o tajemnicze zniknięcie z gabinetu sędziego śledczego akt sprawy kradzieży.

Na ławie oskarżenia w związku z kradzieżą akt znaleźli się: Andrzej Kowalski i Majer Smoler. Trzeci oskarżony, Zygmunt Wiśniewski, do dziś nie został odszukany. Do odpowiedzialności pociągnięto również rodzinę Kamińskich, u których ukrywali się włamywacze.

I. K.

Bestjalski napad bandytów

w Zbyszynie pod Nowym Sączem

W nocy z 12 na 13 b. m. w Zbyszynie koło Nowego Sącza dwóch nieznanych bandytów dokonało napadu na mieszkanie miejscowej nauczycielki, Jadwigi Górczanki. Po sterroryzowaniu jej rewolwerami bandyci zabrali gotówką 160 zł, splądrowali całe mieszkanie, a następnie pobili nauczycielkę kolbami rewolwerów do utraty przytomności i zbiegli.

Wśród miejscowej ludności krąży pogłoska, że napadu dokonał osławiony bandyta Maczuga.

Echa odroczonej sesji sejmowej

Przebieg jedynego posiedzenia Sejmu — już „zwyczajowo" na miesiąc odraczanego, ciągle jeszcze zaprząta prasę codzienną. Prasa „sanacyjna", „rozprawiwszy" się z przeciwnikami, zwłaszcza socjalistami, zajęta jest w tej chwili innemi sprawami — no i obchodami ku własnej chwale.

Zato endecy przeżuwają materjał przemówień sejmowych, w pierwszym rzędzie — żydowskich. Zwłaszcza ostatni artykuł w którym rzucono się z pasją na posła Thona z Klubu Żydowskiego za jego wypowiedzenie się, zasługuje na większą uwagę — a nawet musi wywołać duże zdziwienie. Bo cóż zarzucają endecy p. Thonowi w „Gazecie Warszawskiej" z dn. 12-go b. m.? Oto piętnują go za zarzut postawiony polityce zagranicznej Rządu, a w szczególności za sojusz z Hitlerem, oraz za zastrzeżenie wobec budżetu i jego niektórych pozycji np. wojskowych. Za to nawymyślano Thonowi od „Szajloka" i szkodnika Państwa. Czy autor artykułu zdawał sobie sprawę, że jego argumenty trafiają w posła Rybarskiego? Wszak wszyscy pamiętamy, że poseł Rybarski, może nie tak gorąco jak to licuje z opozycją, wypowiedział się przeciwko budżetowi w którym są przecież i pozycje wojskowe, i odgrodził się od polityki zagranicznej „sanacji". Ma się poprostu wrażenie że p. Thon posłużył za pretekst do świętego oburzenia, w którym postanowiono wyprostować „narodowy" front siłą rzeczy z „sanacją", choćby to było w rażącej sprzeczności z mową p. Rybarskiego. Inaczej trudnoby zrozumieć atak na p. Thona. Bo przecież nie można brać na serjo oburzenia na p. Thona, gdy się zważy, że w swoim czasie tenże p. Thon wspólnie z Klubem Żydowskim wraz z endekami przeprowadzali przeciwko Witosowi p. Trąmpczyńskiego na marszałka Sejmu Ustawodawczego. Wtedy te głosy nie „śmierdziały" — dopiero teraz endecy „poznali się na Żydach". Dzisiaj p. Thon i burżuazja żydowska po flircie z „sanacją" są rozczarowani, a nawet zagrożeni, że siedząc na dwóch stołkach znajdą się na ziemi-czyli w pozycji do bicia. Zatem pod przykryciem frazesów antysemickich endecy bezpośrednio wzięli pod swoją opiekę i budżet i politykę zagraniczną, na które jeszcze 6 listopada w Sejmie wyrzekali. Może ten manewr wywołała deklaracja p. Stahla — odszczepieńca z obozu narodowego, a wobec „sanacji" neutralnego, za co spotkała go pobłażliwa aprobata p. Miedzińskiego. A może endecy dosiadłszy dychawicznej na śmierć zajeżdżonej szkapy antysemickiej — liczą, iż wołając wielkim głosem na pomoc przeciwko Thonowi ministra Becka i gen. Składkowskiego, doczekają się jednak zrozumienia i porozumienia — oni „narodowcy" — z tymi — „mocarstwowcami"? Może! Przecież p. Miedziński podczas dyskusji nad budżetem na początku tego roku oświadczył, że BB. jest również organizacją narodową i potrafi sobie dać z Żydami radę. A 6 listopada ofertę Stahla przyjął pochlebnie — rób chłopcze, to jest pożyteczne zobaczymy. Tak więc „sanacja" wychwytuje po troszeczku zapasy z bagażu reakcji i endectwa, a czyni to nie od dziś. Boć patentu na bagaż endecy nie posiadają, do tego trzeba mieć władzę. Więc gdy dywersanci z obozu „narodowego" pod wysoką protekcją „sanacji" i obok „sanacji", jako „nowy obóz narodowy" bezpośrednio zagrażają, — trzeba przystosować się do konjunktury i to za każdą cenę. Cóż może być dla endeków drogiem? czy budżet? czy samorząd, do którego tak często wybierali razem z „sanacją", ubezpieczalnie?, czy kler? i to w chwili, gdy „sanacyjne" kobiety walczą między sobą o protekcję kard. Kakowskiego, czy prawo? dla kogo? może dla hołoty socjalistycznej i chłopskiej — może dla „inorodców". Zresztą po kilkoletniej „czystce" w sądownictwie, klijentela endecka nie ma powodu narzekać na sprawiedliwość.

Zostaje Bereza Kartuska. Ale ten problem demaskuje podwójną moralność endecji. Któż to proklamował zwycięstwo nacjonalizmu nad zasadami rewolucji francuskiej, czyli nad deklaracją o prawie człowieka i obywatela? Któż to rozgrzeszył orgję prześladowań nietyle Żydów, ile socjalistów, marksistów i wogóle robotników w Austrji, Hitlerji, Hiszpanji, Włoszech? Endecy codziennie w swej prasie, rozgrzeszają oprawców faszystowskich i w imię wyższości „rasizmu" przebaczają hańbę XX wieku — obozy koncentracyjne.

Gdzież tu konsekwencja? Gdzież moralność chrześcijańska i zasady, Ona nie obowiązują, gdy idzie o obronę starego porządku świata, o niepodzielne prawo do wyzysku i ucisku mas pracujących, o władzę klas posiadających— Dla urzeczywistnienia tego endecja nie zawaha się stanąć do apelu choćby z „sanacją", a na to nie będziemy długo czekać. W każdym razie Żydzi ich nie poróżnią.

K. P.

C. K. W.

Dziś o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się posiedzenie CKW. PPS.

SEKRETARJAT GENERALNY.

W „Legjonie Młodych"
ferment wciąż rośnie
Nowa odezwa „opozycji radykalnej"

Ukazała się nowa odezwa „Opozycji radykalnej" w „Legjonie Młodych". Odezwa stwierdza dalsze objawy fermentu wśród akademików warszawskich i na prowincji, określa dzisiejsze kierownictwo „Legjonu", jako faszystowskie, i opisuje zdarzenie istotnie niezwykłe:

„W bezsilnej wściekłości niedobitki pretorjanów Bielskiego (komendanta głównego — przyp. nasz) chwyciły za kastety i noże, masakrując w dn. 9 b. m. trzech bezbronnych legjonistów w lokalu organizacyjnym. Dyrygowali „akcją" komendant okręgu stołecznego Piotrowski i Wierzbicki pod kontrolą stróża praw legjonowych... Olszewskiego, który niedawno „pacyfikował" radykałów białostockich przy pomocy... policji".

Odezwa kończy się hasłami:

„Precz z faszyzmem!
Niech żyje solidarność Świata Pracy!
Niech żyją Klasowe Związki Zawodowe!"

Już wyszła z druku

mowa sejmowa tow. Z. Żuławskiego
p. t. Bez odpowiedzialności,

jako broszura osobna.

Zamówienia skierowywać należy pod adresem adm. „Robotnika", Warszawa, Warecka 7; w administracji można też nabyć egzemplarze pojedyncze.

Mały feljeton
Mądrzy Portugalczycy

Gdyby kraje zajmowały na mapie miejsca w porządku alfabetycznym, to Polska i Portugalja byłyby bliskiemi sąsiadkami, a Polacy z Portugalczykami znaliby się wzajemnie, lubili się lub czubili się.

Niestety, podczas wielkiej wędrówki narodów o alfabet akurat tyle dbano, co obecnie o alfabetyzm, więc Polacy osiedlili się nad Wisłą, a Portugalczycy szli i szli, aż uderzyli nosem o Atlantyk i dopiero wówczas zatrzymali się.

Jesteśmy przeto dalecy od siebie i dlatego tak mało znamy się.

Co do mnie, to Portugalczyków zawsze wyobrażałem sobie jako beztroskich, wesołych, śpiewających i skaczących facetów Byłem bowiem przed wielu laty na jakiejś operetce, w której pokazywano takich dwóch wesołych i podrygujących Portugalczyków i stąd takie moje o nich mniemanie. Innych Portugalczyków w życiu swojem na oczy nie widziałem.

Aż dopiero wczoraj przeczytałem wiadomość, która sprawiła, że mój sąd o Portugalczykach musiałem poddać gruntownej rewizji. Przekonałem się, że są to nietylko weseli chłopcy, ale także wcale niegłupi ludzie. Bo dlaczegóżby to wesołe usposobienie nie miało chodzić w parze z mądrością, skoro potrafi zżyć się nawet z archeologją?

O mądrości Portugalczyków przekonała mnie roztropna uchwała rady miasta Lizbony, stolicy dalekiej Portugalji. Rada tego podobno pięknego miast uchwaliła mianowicie, że pomnikami lub tablicami pamiątkowemi można a nawet należy czcić ludzi, lecz nie wcześniej, aniżeli po pięćdziesięciu latach od chwili zgonu. W uzasadnieniu tej znamiennej uchwały rada miejska (wybrana) Lizbony zaznacza, że często bohaterowie jednej generacji stają się przedmiotem nienawiści lub pogardy pokoleń późniejszych.

Ta uchwała zaimponowała mi. Bo czyż nie jest niedorzecznością budowanie czegoś, nie mając pewności, czy nasi synowie nie rozwalą naszej budowli? Czyż to nie w naszych oczach nie odbywają się procesy odbronzowania tego, co przed 50 laty okrzyczane zostało jako wielkie? Czyż nie roztropniej to historji zostawiać sąd, a czasowi — legendę, aniżeli samemu na gorąco wydawać sądy i tworzyć legendy?

Portugalczycy to południowcy, a pomimo to nie są w gorącej wodzie kąpani i, jak z powyższego widać, lepiej potrafią na zimno rzeczy rozważać, niż pewne ludy bardziej na północ zamieszkałe.

Mądrzy Portugalczycy!

ULTIMUS.

Przegląd prasy

„MOCARSTWOWY OPTYMIZM".

Jaskrawem zaprzeczeniem urzędowego optymizmu przemówień p. premjera i p. min. Skarbu jest artykuł „sanacyjnego" **„Kurjera Polskiego"**, którego ocena gospodarczego położenia Polski zupełnie nie jest różowa:

Dobrobyt życia obywateli państwa można rozmaicie oceniać. Dla nas najwłaściwszą miarą jest obrót zewnętrzny i wewnętrzny. Cyfry, które osiągamy z tego rodzaju analizy są dla nas mało pocieszające.

Handel zagraniczny na 1 mieszkańca w złotych kształtuje się następująco:

	1932 Przywóz	1932 Wywóz	1933 Przywóz	1933 Wywóz
Stany Zjedn.	979	1.157	670	727
Anglja	469	250	426	227
Francja	249	165	238	154
Austrja	258	142	170	114
Czechosłow.	132	130	103	103
Włochy	82	75	83	66
Jugosławja	32	35	32	39
Rumunja	33	46	32	38
Polska	27	34	26	30

Jakże kształtował się obrót wewnętrzny? Cyfr pewnych niema. Wnioski możemy wyciągać jedynie na podstawie liczb spożycia wewnętrznego na głowę mieszkańca. Tak więc spożycie bawełny na jednego mieszkańca wynosiło w r. 1932 w Czechosłowacji 5,3 kg., we Francji 5,0 kg., w Niemczech 4,1 kg., w Polsce zaś 1,5 kg. Spożycie węgla w roku 1933 wynosiło w Niemczech 1600 kg., w Czechosłowacji 700 kg., w Polsce 375,7 kg., a spożycie żelaza surowego w Niemczech 80 kg., w Czechosłowacji 34 kg. w Polsce zaś 9 kg.

Pocieszając się jedynie, że w Polsce ludzie mają silne nerwy, zdrowsze od nerwów obywateli państw innych, oraz, że przyzwyczailiśmy się do polityki zaciskania pasa, przez co jesteśmy odporni na niepowodzenia gospodarcze — organ „sanacyjnych" przemysłowców pisze:

Zrobiwszy to zastrzeżenie przeciw pesymizmowi, zaznaczamy jednocześnie, że nieuzasadniony jest mocarstwowy optymizm. Ofiarność obywateli jest wielka, ale zasobów niema, a warsztaty pracy działają coraz słabiej. Z dnia na dzień rośnie ilość obywateli niepewnych jutra. Reglamentacje, podatki i świadczenia tworzą ofiary. Słabsi upadają. Przy każdem nowem zarządzeniu z niepokojem musimy się zapytać, czy tych ofiar nie przybędzie.

SPADEK URODZEŃ.

Prasa burżuazyjna ubolewa nad spadkiem urodzin w Polsce. Wprawdzie według danych międzynarodowego urzędu statystycznego Polska pod względem przyrostu ludności stoi na drugiem miejscu (Włochy 419.000. **Polska 402.000.** Hiszpanja 273.000, Rumunja 249.000, Niemcy 226000, Anglja 112.000, Francja 81.000), ale ta wysoka dla **Polski** cyfra nie zadowala „dbałych o przyszłość narodu" redaktorów. Martwią się oni, że w ciągu ostatnich czterech lat przyrost ludności zmniejsza się. W r. 1930 wynosił 526.000, 1931 — 417.000, w r. 1932 — 445.000, w 1933 — 402.000.

W związku z temi cyframi **„Polonia"** pisze:

Od trzech lat zmniejsza się ustawicznie przyrost naturalny, a różnica między 1930 a 1933 wynosi 124.000. Jeżeliby spadek ten w dalszym ciągu odbywał się z tą samą szybkością, to za dziesięć lat staniemy w Polsce wobec zagadnienia wyludnienia, które może wyglądać bez porównania gorzej, niż we Francji. Codzienne troski i kłopoty powodują, że nad liczbami, które mają bezwzględnie groźną wymowę — przechodzimy do porządku dziennego; niemniej jednak ta sprawa powinna wywołać dyskusję w Polsce.

Przyczyny tego spadku widzi „Polonia" w skutkach wojny, w upadku moralności społeczeństwa, jego stanu fizycznego, w przeroście cywilizacji, egoizmie rodzin, a zwłaszcza kobiet. Oczywiście, że istotna przyczyna tego stanu rzeczy tkwi głębiej. Jest nią kryzys, jaki przeżywamy, krach ustroju kapitalistycznego — powodujący nędzę i bezrobocie. Przyznaje to także częściowo i „Polonia", choć nie wiemy dlaczego uważa, że jej uwagi dotyczą tylko Polski, gdy w istocie są one typowe dla wszystkich państw kapitalistycznych:

W Polsce jednak działa czynnik zupełnie odmienny. Jest nim niesłychana wprost nędza kraju, olbrzymi kryzys gospodarczy, bezrobocie, a szczególnie katastrofalny brak pracy wchodzącej w życie młodzieży.

A jeśli już mówimy o przyczynach spadku urodzin — to zgodzić się trzeba z „Polonią", że nie bez przyczyny jest tu niedostateczność opieki państwa, czy społeczeństwa na wyżywienie i wychowanie dzieci.

Ale burżuazyjna Europa płacząca nad zmniejszeniem się rozrodczości lekką ręką wydaje połowę dochodów swych państw na produkcję armat i karabinów. Na opiekę nad dzieckiem pieniędzy niema. Znajdują się jednak one zawsze na gazy trujące, tanki, fortyfikacje, bomby, samoloty.

S-ek.

Poszukiwanie prawdy

Drukowaliśmy serję artykułów tow. Wacława Czarneckiego o jego wrażeniach z krótkiego pobytu w Moskwie. Wywołały te artykuły podwójną a wręcz przeciwną sobie reakcję; z jednej strony oskarżono autora nieomal o propagandę na rzecz komunizmu, z drugiej o... szkalowanie Rosji Sowieckiej.

Podobny los spotyka zresztą prawie wszystkie publikacje o Z. S. S. R. z wyjątkiem tendencyjnie wrogich paszkwilów i tendencyjnie entuzjastycznych wydawnictw „Kominternu"; te dwie ostatnie kategorje mają zawsze swoich urzędowych chwalców.

***

Uchwycić **rytm życia** obcego kraju jest to wogóle zadanie bardzo trudne, tem trudniejsze, gdy chodzi o kraj tak niesłychanie daleki pod każdym prawie względem od „starej Europy", jak Rosja dzisiejsza. Bo nie wystarczają tu ani wykształcenie, ani znajomość języka, ani możność porównania stanu obecnego z latami przedwojennemi; decyduje **intuicja**, zdolność podpatrzenia człowieka w jego codziennym wysiłku, w jego codziennym stawaniu się — zdolność podpatrzenia i **zrozumienia.** Trzeba niejako wejść w tego dalekiego, obcego człowieka, wejść w niego i spojrzeć na świat jego oczyma; bez takiego warunku pozostanie zawsze tylko mniej lub więcej utalentowany, mniej lub więcej krytyczny, mniej lub więcej bezstronny opis z zewnątrz.

Mam wrażenie, że najwięcej tej zdolności „uchwycenia, na gorącym uczynku" człowieka Sowietów wykazał z pośród pisarzy, pragnących dać nam skrót fotograficzny życia Z. S. S. R. **Melchjor Wańkowicz** („Opierzona rewolucja", wyd. „Roju" 1934).

Wańkowicz ma już swoje miejsce ustalone i w publicystyce i w reportażu o wysokim poziomie. Ale jest jedna taka jego książeczka, która wprowadza autora na stałe do literatury. To **„Strzępy epopei".** Krótki obrazek z tragicznej nocy w I Korpusie Wschodnim gen. Dowbór - Muśnickiego, kiedy to grupa peowiacka próbowała rzucić Korpus na wielki dziejowy szlak, uczynić zeń samodzielną polską siłę zbrojną, poprowadzić go na jedną z tych „awantur" na miarę Fidjasza, które stają się później punktami zwrotnemi historji. „Wolontarjusz" Wańkowicz uczestniczył w tej próbie. Widział wszystko własnemi oczyma. Widział Lisa - Kulę, spacerującego nerwowo po ścieżce przed kwaterą spisku. Widział tępe niezrozumienie sytuacji ze strony wyższych oficerów, Uchwycił ową właśnie rzecz, najtrudniejszą do uchwycenia, — **rytm zdarzeń.** Stworzył małe arcydzieło, — bez żadnej przesady — arcydzieło, — jak ktoś powiedział, „minjaturę Trylogji". Naświetlił cały „strzęp epopei" w ten sposób, że—co do mnie—muszę powiedzieć, że dopiero po przeczytaniu książeczki zrozumiałem dokładnie, dlaczego próba zawiodła, jaki mur nieprzenikniony oddzielał sztab gen. Dowbór - Muśnickiego i znużone śmiertelnie oddziały I Korpusu od entuzjazmu, porywu i radości ryzyka Barthy, Lisa-Kuli, samego Wańkowicza. A przecie, jako członek C. K. R. P. P. S., czytałem relacje bezpośrednie o nieudanym „zamachu stanu", słuchałem opowieści tych, którzy brali udział w jego kierownictwie... Bo Wańkowicz umie jednym obrazkiem, kilkoma szkicowemi zdaniami trafić w samą treść danej sytuacji, danego przedmiotu, danego problemu. Czytelnik nietylko **czyta** ciekawy opis, ale **odczuwa** nieomal poza świadomością to, o co **naprawdę** w tej sytuacji czy w tym problemie chodzi. Tu tkwi wartość najistotniejsza talentu Wańkowicza.

***

„Rój" wydał równocześnie dwie książki Wańkowicza: ową „Opierzoną rewolucję" i „Szczenięce lata". Ta druga — to pogodny, wesoły, zlekka ironiczny opis własnego dzieciństwa i własnej najwcześniejszej młodości w wielkim i zamożnym kresowym przedwojennym dworze szlacheckim. W „Szczenięcych latach" Wańkowicz mówi: „widzicie, oto z takiego środowiska wyrosłem"; a w „Opierzonej rewolucji" sam sobie dopowiada: „widzicie, mam odwagę — mimo to, może, właśnie dlatego? — **szukać prawdy"**, szukać prawdy z brawurą, z rozmachem, na całego, na wesoło, bez ceremonji, gwiżdżąc na zgryźliwe utyskiwania ludzi tamtego środowiska.

Bo pod wesołą **formą książek** Wańkowicza kryje się **zamyślenie** „poszukiwacza prawdy". To jest druga wartość — niemniej cenna — jego pracy, jako pisarza.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Płatność Czesnego
w szkołach państwowych

W myśl wydanego w r. b. rozporządzenia o taksie administracyjnej w państwowych zakładach naukowych płatność pierwszej raty czesnego w gimnazjach państwowych mija w dniu 20 b. m. Jest to termin ostateczny i niewniesienie czesnego pociągnie za sobą przerwę w nauce. (PID.).

Wybory w Z. S. S. R.

Według Konstytucji Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik (Z. S. S. R.), uchwalonej w dniu 31 stycznia 1924 r. na drugim Zjeździe Sowietów (rad) Z. S. S. R., najwyższym organem władzy Z. S. S. R. jest Zjazd Sowietów, a w okresie między Zjazdami Sowietów — Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. S. R., w którego skład wchodzą: Sowiet (Rada) Związkowy i Sowiet (Rada) Narodów (art. 8).

System wyborczy delegatów na Zjazd Sowietów opiera się na zasadzie, że sowiety (rady) miejskie wybierają po 1 delegacie na 25 tysięcy wyborców miejskich (robotniczych), zaś Zjazdy sowietów gubernialnych wybierają jednego delegata na 125 tysięcy mieszkańców swojego okręgu (ludności wiejskiej i miejskiej), Zjazdy Sowietów Z. S. S. R. zwoływane są przez Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. S. R. co 2 lata kolejno we wszystkich stolicach poszczególnych republik związkowych (art. 11).

Zjazd Sowietów Z. S. S. R. powołuje Sowiet Związkowy (Radę) z delegatów republik związkowych proporcjonalnie do liczby ludności tych republik i w ilości określonej przez Zjazd Sowietów Z. S. S. R. (art 14). Sowiet Narodów składa się z delegatów związkowych i autonomicznych, po 5 delegatów od każdej nomicznych republik, po 5 delegatów od każdej i po jednym delegacie okręgów. Zjazd Sowietów ZSSR. (art. 15).

W dniu 15 stycznia 1935 roku w Moskwie odbędzie się 7-my Zjazd Sowietów Z. S. S. R. Na porządku dziennym zjazdu figuruje m. in. sprawozdanie Rządu ZSSR., referat sprawozdawczy Komisarjatu Ludowego ciężkiego przemysłu, powołanie Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R., wybory członków Sowietu Związku oraz zatwierdzenie członków Sowietu Narodów.

W związku ze Zjazdem Sowietów Z. S. S. R. ma być w ZSSR. przeprowadzona kampanja wyborcza w następujących terminach:

a) wybory do sowietów wiejskich w czasie od 1 do 20 listopada 1934 r.;

b) wybory do sowietów miejskich i Zjazdy sowietów rejonowych od 20 listopada do 10 grudnia 1934 r.;

c) krajowe i okręgowe zjazdy sowietów autonomicznych republik od 15 do 25 grudnia 1934 r.;

d) zjazdy republik związkowych od 30 grudnia 1934 r. do 10 stycznia 1935 r.

W związku z nowymi wyborami Centralny Komitet wykonawczy ZSSR. wydał odezwę do ludności Związku. W odezwie wzywa ludność do szerokiej samo krytyki, „wyrażającej rzeczywistą demokrację ustroju sowieckiego". Samokrytyka ta ograniczona została jednak do szczupłego zakresu „niedomagań pracy sowietów i poszczególnych deputatów (radnych)". W końcu odezwy czytamy słowa: „Sowiety pod kierownictwem partji Lenina prowadzi miljonowe masy do dalszych zwycięstw socjalizmu. Na drodze przed krajem naszym stają jeszcze niejedne trudności. Przełamanie tych trudności gwarantuje skupienie się mas robotniczych i skolektywizowanych chłopów przy sowietach pod kierownictwem partji komunistycznej i jej wodza towarzysza Stalina".

Na podstawie instrukcji Centr. Komit. Wyk. ZSSR. powołane zostały komisje wyborcze: centralna komisja wyborcza ZSSR., główne komisje wyborcze republik związkowych i t. d. Według tejże instrukcji praw wyborczych m. in. pozbawione są:

a) osoby korzystające w celach zysku z pracy najemnej;

b) osoby zajmujące się handlem;

c) byli oficerowie i urzędnicy białych armji, byli carscy ministrowe, gubernatorzy, wyżsi urzędnicy, żandarmi, policjanci;

d) byli i dzisiejsi duchowni wszelkich religji i wyznań;

e) osoby admnistracyjnie zesłane na okres zesłania oraz osoby pozbawione sądownie praw wyborczych.

W braku zastrzeżeń szczególnych dopuszczeni są do korzystania z praw wyborczych:

a) rolnicy, zbywający na rynku produkty swojej pracy;

b) rzemieślnicy i chałupnicy, zatrudniający najwyżej uczniów lub jednego pracownika;

c) byli oficerowie białych armji, którzy następnie walczyli w szeregach czerwonej armji;

e) osoby zatrudnione na zasadzie umowy o pracę w związkach religijnych, jak dozorcy, organiści itp.

d) inwalidzi wojenni i inwalidzi pracy, zajmujący się drobnym handlem;

Na podstawie konstytucji poszczególnych republik korzystają również z praw wyborczych robotnicy i chłopi — cudzoziemcy, przebywający na obszarach Z. S .S. R.

H. Ś.

„Sielanka" w więzieniu w Lublińcu

B. naczelnik więzienia karnego w Lublińcu, p. Józef Anczok, oraz st. dozorca tego więzienia p. Franciszek Krzemień, stosowali daleko posuniętą „humanitarność" wobec więźniów, co zaprowadziło ich na ławę oskarżonych Sądu Okręgowego w Lublińcu.

Na rozprawę w dniu 10 b. m. wezwano 42 świadków. Akt zarzucał m. in. b. naczelnikowi więzienia Anczokowi wadliwe prowadzenie ksiąg więzennych, dokonanie nadużyć na szkodę Skarbu Państwa, przywłaszczenie sobie produktów więziennych, wykonywanie robót przez więźniów w swym domu prywatnym i własnej kawiarni. Starszy dozorca Krzemień oskarżony był o przywłaszczenie sobie tucznego wieprza z dworu więziennego, niewłaściwe prowadzenie ksiąg, oraz o pobłażliwe traktowanie aresztanta, a mianowicie trzeciego oskarżonego Gawlitty, który wtenczas miał do odcierpienia karę 20-dniowego aresztu za przemyt, lecz w czasie „odbywania kary" stale się upijał, chodził na polowanie i wogóle bardzo wesoło się bawił.

Oskarżony Anczok przyznał się po części do winy, tłumacząc się, iż był obarczony licznemi obowiązkami służbowemi. Ponadto tłomaczył on się chorobą, której nabawił sią rzekomo podczas prowadzenia agitacji wyborczej przy wyborach do Sejmu i Senatu w r. 1928, oczywiście na rzecz „sanacji".

Delegat Gener. Prokuratorji wniósł o przerwanie rozprawy, motywując wniosek tem, że rozprawa wykazała cały szereg innych wypadków sprzeniewierzeń, nieobjętych jeszcze aktem oskarżenia, do czego sąd się przychylił.

Rozprawa ta budzi w Lublińcu wielkie zainteresowanie, a publiczność na salę rozpraw wpuszczano jedynie za biletami.

WESOŁY KĄCIK

ZAWSZE WYTWORNY.

— Ten pierścień kosztuje 1000 złotych, lecz za gotówkę gotów jestem oddać go panu za 950 złotych.

— Co pan myśli, że 50 złotych odgrywa u mnie jakąkolwiek rolę? Biorę ten pierścień na kredyt.

POMIĘDZY URZĘDNIKAMI.

— Nasz nowy naczelnik to ziółko! Niejeden bezsenny dzień mu zawdzięczam.

NIE DO POJĘCIA!

— Szkoda pańskich słów, panie Zygmuncie, ja wogóle nie wyjdę nigdy zamąż.

— To nie do pojęcia! A cóż pani zrobi ze swym majątkiem?

Odczytane hieroglify

Korespondencja królewskiej wdowy

Przed paroma dniami przybył do Kairu archeolog Carter, najwybitniejszy współpracownik lorda Carnaroona. Celem podróży Cartera do Egiptu jest odszukanie mumji najsłynniejszej królowej Egiptu, pięknej Kleopatry. Dr. Carter jest przekonany, że uda mu się znaleźć doczesne szczątki pięknej władczyni kraju Faraonów, Powodzenie tego przedsięwzięcia byłoby ukoronowaniem dzieła całego życia uczonego, który uczestniczył także przy otwarciu grobowca Tutanchamona.

Tymczasem egiptologów interesuje inne odkrycie, ściśle związane z epoką Tutanchamona, a które nauka zawdzięcza amerykańskiemu uczonemu Speiserowi. Udało się mianowicie odcyfrować napisy na trzech kamiennych tablicach, znalezionych w skrytce grobu królewskiego w Luksor, a początkowo niezauważonych. Odczytane hieroglify są o tyle ciekawe, że nie stanowią one żadnego epitaphium, ani też tekst ich nie ma żadnego związku z kultem dla umarłych.

Jest to właściwie list prywatny, który nikt inny nie mógł pisać, jak tylko niepocieszona wdowa po Tutanchamonie. Z odcyfrowanego tekstu wynika, że w lilka lat po śmierci męża, wdowa po Tutanchamonie nosiła się z zamiarem powtórnego wyjścia zamąż. Szczęśliwym wybrańcem serca niepocieszonej wdowy był syn króla Chetytów, lecz te plany małżeńskie napotkały na przeszkody ze strony króla Chetytów, który nie chciał syna swego ożenić z wdową królewską, pomimo, że, według obowiązujących wówczas w Egipcie praw, sprawowała ona nieograniczoną władzę nad swymi poddanymi.

Pierwszy napis odczytany przez Speisera głosi: „Mąż mój nie żyje. Nie mam syna. Ty masz wielu synów. Chciałabym wyjść za jednego z twoich synów. Nie chcę mieć zwyczajnego niewolnika za męża. Obawiam się tego". List ten pisany był do króla Chetytów.

Drugi kamień odcyfrowany przez Speisera jest również listem adresowanym do króla Chetytów. W liście tym wdowa ponownie zwraca się do króla z prośbą o przysłanie jej do Egiptu jednego z synów, możliwie najstarszego, gdyż musi ona jaknajprędzej wyjść zamąż. Przyrzeka ona swemu przyszłemu małżonkowi książęcy tytuł.

Trzeciej tablicy nie udało się Speiserowi w całości odczytań z powodu uszkodzeń. Z poszczególnych fragmentów wynika jednak, że i ta tablica stanowiła list do króla Chetytów, w którym to liście wesoła wdówka egipska usiłuje przekonać króla o korzyściach, jakie wyniknąć mogą dla obu krajów z tego małżeństwa.

Trzy te tablice stanowią najstarszy dokument prywatnej królewskiej korespondencji, wydarty zamierzchłym czasom. Hieroglify te odsłaniają fragment dziejów dworu wdowy po Tutanchamonie, wsławionym tem, że lord Carnaroon w XX wieku mumję jego z pod pyłu tysiącoleci wyprowadził na światło dzienne.

Energja fal morskich

W kołach uczonych belgijskich z niezwykłem zainteresowaniem śledzone są doświadczenia inż. Cartiera, mające na celu wyzyskanie energji fal morskich. Falowanie morza jest wykorzystane przez zanurzenie specjalnych turbin do maksymalnej głębokości 20 m. Zaopatrzone są one w cały szereg aparatów pomocniczych, które pozwalają przenieść zebraną energję na inne aparaty i zastosować je do poruszania maszyn. Dotychczasowe doświadczenia, prowadzone przez prof. Cartier w obecności całego szeregu wybitnych uczonych belgijskich dały wyniki dodatnie, nawet przy zupełnie spokojnej powierzchni morza. Prof. Cartier przystąpił obecnie do udoskonalenia swego aparatu.

Świat naukowy nie może się jeszcze wypowiedzieć o zastosowaniu tego wynalazku. Wzbudza on jednak ogólne zainteresowanie, a uczeni przypisują wielką wagę dalszym doświadczeniom, w których ostatnio wziął nawet udział pionier lotów do stratosfery prof. Piccard. Różnica między doświadczeniami inż. Cartiera a doświadczeniami prowadzonemi nad wyzyskaniem energji morskiej przez prof. Claude'a, polega głównie na tem, że inż. Cartier wykorzystuje jedynie mechaniczny niemal ruch powierzchni morskiej, natomiast prof. Claude oparł swe doświadczenia na różnicy temperatur, jaka istnieje na znacznych głębokościach w stosunku do powierzchni morza.

WILLIAM LOCKE 38)

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

I nagle uświadomił sobie, że on także jest głęboko przywiązany do Quong-Ho; nietylko z przyzwyczajenia, albo nieograniczonej ufności, nietylko przez wdzięczność za jego żywotne współdziałanie w wykonaniu ekscentrycznego planu, ale dlatego, że łączą ich bardzo proste i normalne więzy. Bacon, mówiąc o człowieku, powiedział: **„Jeżeli nie ma on przyjaciela, może zejść ze sceny"**. Baltazar rozpromienił się na myśl, że może jeszcze spełniać swoją rolę jako żyjący człowiek: **ma przyjaciela...** Miał go przez te wszystkie miesiące, a nawet lata, nie zdając sobie z tego sprawy. Samotność duszy, którą uważał za przeznaczony mu los od czasu ucieczki z Cambridge, a której od paru dni zaczął się lękać — wypełniona była bezinteresowną sympatją młodego Chińczyka. Dotychczas Baltazar przyjmował jego wierność jako coś rozumiejącego się samo przez się; wynagradzał mu ją też skrupulatnem wypełnianiem swoich własnych zobowiązań. Przyjemność jednak sprawiało mu traktowanie swego ucznia jako żywej intelektualnej zabawki, tem więcej dającej rozkoszy, że pozbawionej zupełnie zmysłu humoru. Ze złośliwą radością pociągał za sznurek (a wiedział dobrze jak należy obchodzić się z tą lalką), aby usłyszeć pompatyczne frazesy, wypowiedziane uroczyście w języku angielskich klasyków. Ale... **„Mówię prawdę"** — powiedział Quong-Ho akcentem, który wyrażał głębokie przekonanie, a nawet pewnego rodzaju wyrzut.

Baltazar wziął znowu książkę, ale prawie natychmiast ją odsunął.

— Gdybym stracił Quong-Ho, cóżby stało się ze mną? — Rzucił książkę na podłogę i oparł się o poręcz fotela, z fajką w ustach, z rękami założonemi ztyłu głowy. Na całym szerokim świecie, zamieszkanym przez miljony ludzi, nie miał ani jednego przyjaciela, z wyjątkiem Quong-Ho. Jakże był tępy, że nie rozumiał przedtem tej podstawowej prawdy, że życie człowieka nie jest samowystarczalne. Trzecie prawo ruchu Newtona: **każdej akcji przeciwstawiona jest jednakowa reakcja** jest również prawem życia. Taką stałą reakcją dla życia jest śmierć. Jeszcze jedna jednostka conajmniej potrzebna jest dla rozdzielenia i odpowiedniego użycia żywotnych sił ludzkich; w ich wzajemnej akcji i reakcji znaleźć można jedynie zadośćuczynienie, które jest bezpieczeństwem i zdrowiem normalnej ludzkiej egzystencji. Im bardziej harmonijnie działają poszczególne części tej podwójnej ludzkiej maszyny, tem pełniejsze staje się zadośćuczynienie; to wzajemne oddziaływania ma różne stopnie, a mianowicie: **zrozumienie, przyjaźń, przywiązanie uczuciowe i** — jako punkt kulminacyjny: **miłość** — stan idealny.

Gdy Quong-Ho zjawił się, jak zwykle, z książkami i papierami pod pachą, Baltazar skinął na niego zapraszającym gestem:

— Usiądź, Quong-Ho, i porozmawiajmy z sobą. Funkcje eliptyczne są za mało ludzkie dla mnie na dzisiaj.

Quong-Ho położył na stole swój ciężar i przysunął trzcinowe krzesełko z prostem oparciem, na którem usiadł sztywno, nawprost swego nauczyciela. Baltazar wrócił do poprzednich rozważań:

— Myślałem o tem, coś powiedział w czasie obiadu. Poruszyłeś duchową stronę rozstrzyganej przez nas hypotezy, która nie przyszła mi wcale na myśl. Co cię do tego skłoniło?

— Panie, — odpowiedział Quong-Ho, — jeżeli pozwolisz mi wypowiedzieć, co myślę — nie umiem dzielić życia na dwie niełączące się z sobą zagrody.

— Na dwie przegródki — poprawił go Baltazar siłą przyzwyczajenia.

Quong-Ho skłonił się. — Pamiętam. A więc wracając do rzeczy. Nie mogę dzielić życia na dwie niełączące się z sobą przegródki: materjalną i duchową. Wydaje mi się, że istnieje wzajemne subtelne przenikanie się, uroczyste małżeństwo między niemi.

— Jednym z uroków twego języka, mój synu, — roześmiał się Baltazar — są jego niespodziewane metafory.

Quong-Ho powstał i skłonił się głęboko.

— Nazwałeś mnie, panie, imieniem, które napełnia mnie uczuciem synowskiej wdzięczności.

Baltazar, który celowo użył tego słowa, wyciągnął rękę:

— Wierzę — rzekł po chińsku — w twoje wyznanie uczuć synowskich i dlatego dopuszczam cię na to miejsce. Po roku, czy coś koło tego, drogi nasze rozejdą się materjalnie, ale duchowo będą szły w tym samym kierunku.

— To jest najszczęśliwszy i najbardziej pomyślny dzień w mem życiu — zapewnił Quong-Ho.

— Odrzuciwszy superlatywy — odpowiedział Baltazar po angielsku — stwierdzam, że mogę odwzajemnić to uczucie.

(D. c. n.)

Klęska moralna ZZZ w Mościcach

(Kor. własna).

W „Froncie Robotniczym" z 14 października 1934 r. ukazała się obszerna i bardzo „rewolucyjna" rezolucja przeciw Ubezpieczalni Społecznej, uchwalona na zgromadzeniu w dniu 28 września rzekomo przez robotników Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Przemilcza się natomiast wstydliwie inną; ważniejszą uchwałę, która na tem samem zgromadzeniu zapadła! Uchwalono mianowicie **potrącać robotnikom aż do odwołania pół proc. zarobku na budowę domu robotniczego ZZZ. w Mościcach.**

Co do rezolucji przeciw Ubezpieczalni, to oczywiście nie zajmowalibyśmy się tą sprawa, bo że ZZZ. swojem kiwaniem palcem w bucie sam się ośmiesza, to jego rzecz. Natomiast **nie wolno** podstępnie, bez wiedzy i wbrew woli ogółu robotników, których ZZZ. nie reprezentuje, **nakładać na nich ciągle coraz to nowe podatki.** Dlatego też zupełnie słusznie robotnicy musieli im dać porządnie po łapach. Dzięki Pożyczce Narodowej, którą robotnicy spłacali, przez cały rok był spokój z opłacaniem się ZZZ., bo jakoś nie wypadało, a przytem i dyrekcja może nie zgodziłaby się, ażeby nadmiernie robotników obciążać. Ale, że prowodyrzy ZZZ, mają dobre apetyty, a przytem ażeby robotników całkiem nie odzwyczajać od ciągłego potrącania im na jakieś cele, zapobiegli prędko, ażeby **w ściąganiu robotnikom** potrąceń nie zaszła broń Boże przerwa. Dlatego więc, kiedy robotnicy spłacili ostatnią ratę Pożyczki Narodowej, postarano się, ażeby już z następnej wypłaty, t. j. od listopada, potrącać im **na dom dla ZZZ. (!).**

Urządzili się bardzo chytrze i jak zwykle podstępnie. Ogłoszono, afiszem zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Ubezpieczenia Społeczne", natomiast o podatku na dom cicho, ani słówka — mimo, że właśnie to był główny cel ich zgromadzenia. Robotnicy, jak zwykle, na zgromadzenie nie poszli, bo przekonani już są oddawna, że ZZZ. działa tylko na szkodę robotników. Jednakże gdyby byli przypuszczali, że tam się gotuje zamach na ich kieszenie, niewątpliwie byliby poszli w większej ilości, ażeby nie dopuścić do tej uchwały. Wobec tego na zgromadzenie przybyło ogółem z prowodyrami, t. j. płatnymi delegatami i mężami zaufania, **razem 31 osób.** Po głupawym i demagogicznym referacie wygłoszonym przez p. Piwowarczyka, po nakiwaniu porządnie palcem w bucie ubezpieczalniom, uchwalono znaną rezolucję.

Dopiero przy wolnych wnioskach, niby to zupełnie przypadkowo, jeden ze „swoich" postawił wniosek, **ażeby dalej ściągano na dom dla ZZZ.** (przez pół roku robotnicy już płacili na ten cel przed Pożyczką Narodową), motywując swój wniosek tem, że dom taki jest niezbędnie potrzebny, aby robotnicy mieli gdzie napić się piwa i zabawić (!!).

Mimo tak przekonywających argumentów, przy głosowaniu **za wnioskiem padło tylko 16 głosów,** zaś 14 przeciw, przy jednym wstrzymującym się od głosowania. A więc **uchwała zapadła 16-stu głosami zdrajców robotniczych i oni to zadecydowali nałożyć na zgórą półtora tysiąca robotników pracujących w Mościcach!**

Wśród robotników, gdy ta wieść ich doszła, zawrzało z oburzenia, to też bez względu na przekonania wszyscy zgodni byli w tem, że raz nareszcie musi się **położyć koniec zachłanności i dyktaturze** prowodyrów ZZZ. Na wszystkich oddziałach fabryki oddzielnie sporządzano listy z prośbą do dyrekcji, ażeby nie potrącano robotnikom na rzecz Z,Z.Z. Bez żadnej agitacji, wszyscy robotnicy gremjalnie złożyli swoje podpisy. Jedynie tylko „mężowie zaufania", których robotnicy nigdy nie wybierali, a którzy za swoje „czynności" pobierają po 20 zł. miesięcznie, odmówili swoich podpisów.

Jak dalej sprawa się potoczy, trudno przewidzieć, ponieważ już był wypadek że robotnicy sprzeciwiali się i protestowali, a jednak **musieli płacić.** Wszystko zależy od tego, jakie stanowisko zajmie kierownictwo fabryki, które wszelkiemi siłami popiera, a tem samem podtrzymuje przy życiu **znienawidzony przez robotników Z. Z. Z.**

W każdym razie całe to zajście ma niewątpliwie i tę dobrą stronę, że kierownictwo fabryki już nie poraz pierwszy przekonało się dosadnie, że **przeszło 90% robotników broni się, jak może, przeciw dyktaturze Z.Z.Z. w Mościcach.**

A „Front Robotniczy" niegdyś pisał, że najsilniejszą, znakomicie zorganizowaną i na bardzo wysokim stopniu postawioną placówką Z. Z. Z., jest fabryka w Mościcach...

Ano, jeżeli tak, to z całego serca gratulujemy!

Posiedzenie Centralnego Wydziału Kobiecego

odbędzie się w sobotę, 1-go grudnia, w lokalu ZZK, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Zwyrodniały pracodawca

Franciszek Grzesik w Muszynie oburzony tem, że służąca jego Michalina Tryszczyłowa samowolnie napiła się mleka, zadał jej ciężkim kijem 40 uderzeń. Rany, jakie wskutek tego odniosła Tryszczyłowa, skwalifikował lekarz sądowy jako ciężkie obrażenia ciała, wobec czego uskuteczniono przeciwko zbyt krewkiemu chlebodawcy doniesienie karne.

Różne wiadomości z całego kraju

OFIARA NIEDBALSTWA

18-letni Marjan Marszał w Mur. Goślinie znalazł podczas zbierania grzybów na placu ćwiczebnym w Biedrusku granat. Zabrawszy go do domu — przystąpił w poniedziałek w mieszkaniu swej matki, zam. w domu magistrackim dla bezrobotnych do rozebrania granatu.

Podczas manipulowania nastąpił gwałtowny wybuch, który zranił ciężko Marszała, natomiast kolega jego Wojewódzki wyszedł z wypadku bez szwanku.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez dr. Krzyżanowskiego przewieziono lekkomyślnego młodzieńca w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Wągrowcu.

Władze wojskowe, winny wydać polecenie starannego oczyszczania terenów ćwiczebnych z resztek amunicji.

DWA NOWE SCHRONISKA GÓRSKIE

Staraniem polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Targu przystąpiono do budowy nowego schroniska na Turbaczu, (dawne spłonęło w r. 1933). Budowane obecnie schronisko może pomieścić przeszło 100 osób.

Również w Jurgowie na Spiszu, obok granicy czeskiej prowadzone są roboty około budowy wspaniałego schroniska W. R. i O. P. na 100 osób. Schronisko to będzie oddane w obecnym sezonie dla użytku turystów, a w szczególności dla wycieczek szkolnych.

ECHA MANIFESTACJI STUDENCKICH W KRAKOWIE.

W starostwie grodzkiem w Krakowie odbyła się rozprawa karno - administracyjna przeciwko 4-rem słuchaczom U. J., przytrzymanym w dniu 12 b. m. przez organa P. P. na rynku głównym podczas manifestacyj młodzieży narodowej. Dwóch oskarżonych skazano na 14-dniowy bezwzględny areszt, jednego na 7 dni, a jednego na 3 dni aresztu. Przeciwko innym aresztowanym studentom U. J. toczy się dochodzenie karno - administracyjne.

WYPADEK DŁUGOLETNIEGO PRACOWNIKA.

Dróżnik kolejowy cukrowni kruszwickiej Franciszek Smyk, spadł podczas hamowania rozpędzonego wózka pod szalugi i doznał tak nieszczęśliwych obrażeń. że zmarł w szpitalu.

Tragicznie zmarły liczył lat 60 i był przez 42 lata wzorowym pracownikiem tut. cukrowni.

GROŹNY BANDYTA MACZUGA ZNÓW ZBIEGŁ.

Od dłuższego czasu władze prowadzą pościg za nieuchwytnym bandytą Maczugą, który wraz z kolegami grasuje na terenie powiatów środkowo - małopolskich a ostatnio również i w pow. przeworskim. Onegdaj wieczorem policjanci natknęli się na niebezpiecznego bandytę w chwili, gdy z jednym z kolegów szedł w stronę Przeworska.— Wywiązała się strzelanina, w czasie której towarzysz Maczugi, Kołodziej został zabity. Maczuga zbiegł. Gdy znalazł się przed domem swej przyjaciółki w miejscowości Rozbocze, oczekiwała go tam policja, która urządziła na niego zasadzkę Bandyta jednak spostrzegł zdaleka niebezpieczeństwo i, ostrzeliwując się, zniknął w ciemnościach.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji, główniejsze wygrane padły na następujące numery:

1-sze ciągnienie:

Zł. 50.000 — 75778

Zł. 10.000 — 7836 133580

Zł. 2.000 — 20919 32023 112319 125111

Zł. 1.000 — 37429 56356 92402

Zł. 500 — 26621 35265 50164 86074 154084 158041 163225 171242 179443

Zł. 400 — 1836 4279 16116 21390 38830 62493 84038 94977 105795 114760 125941 155368 167361 178337

Zł. 250 — 12718 19472 21895 24748 35116 39027 43797 44489 55394 61043 77725 79619 84219 99614 103615 104615 105936 111205 111047 114725 115807 131150 131242 134820 134996 143733 159393.

2-gie ciągnienie:

Zł. 10.000 — 113887

Zł. 5.000 — 56939 126402

Zł. 2.000 — 92620 95334 125220 175662

Zł. 1.000 — 33235 43275 113013 125384

Zł. 500 — 19188 35282 43997 23953 70242 56207 75896 19188 106125 132674 148512 159603

Zł. 400 — 22603 24789 36709 51694 93472 105239 105389 112256 124916 134964 140441 154088 168975 177982

Zł. 250 — 2442 16419 26631 45457 49799 55889 51387 54858 51720 71143 85285 99897 100948 108185 108454 114415 123253 125735 128519 131335 137032 142989 140990 159464 162874 172090 175453

Sprostowanie

W odcinku p. t.: „Potomstwo Niechciców" (p. Nr. 405 „Robotnika") znalazły się następujące błędy drukarskie: Szp. I, w. 10 — ma być „w rodzinnym Kalińcu" (a nie „w rodzimym Kaliszu"); szp. II, w. 16 — ma być „z posad bryły świata" (a nie „z przed bryły świata"); szp. III, w. 5 — ma być — „ludzi różnie myślących" (a nie „ludzi równie myślących"); szp. III w. 26 — ma być „w kilkanaście lat później" (a nie — „w kilkadziesiąt lat później").

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w nr. 357 czasopisma „Robotnik" z dnia 3 października 1934 r. artykułem p. t. „Bracia Starczewscy z Annopola znowu na widowni. Napad na tow. Antoniego Zapalskiego", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II. 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby policja aresztowała ofiarę napadu Starczewskiego, ciężko rannego Antoniego Zapalskiego, natomiast prawdą jest, iż policja zatrzymała w areszcie pijanego Zapalskiego, który przed wartownią policyjną zranił w twarz tępem narzędziem Mieczysława Starczewskiego skarżącego się na Zapalskiego. W chwili aresztowania Zapalski nie był ranny, lecz pijany i w czasie pobytu w areszcie demolował lokal.

Za Komisarza Rządu
Adam Wysokiński.

„Uzdrawianie" gospodarki miejskiej w Łomży

I tutaj kończy się... więzieniem!

Pisaliśmy niedawno o przebiegu wyborów do Rady Miejskiej w Łomży, podczas których miejscowa „sanacja", przygarnąwszy na swe listy znanych w naszym mieście, czołowych endeków, oraz unieważniawszy listy socjalistyczne zdobyła głosami inteligencji endeckiej aż 20 mandatów. Tem też należy tłomaczyć fakt, że w najbardziej endecko-klerykalnym mieście Polski, jakim jest Łomża, endecy otrzymali tylko 5 mandatów. Po wyborach natomiast okazało się, że endecy posiadają większość w „sanacyjnym" klubie radzieckim.

We wrześniu odbyły się wybory Zarządu Miejskiego. „Sanacja" posiadając większość w Radzie, wybrała na ławników aż 3 endeków, a między nimi pisarza Hipoteki Sądu Okręgowego w Łomży, p. Mikułowskiego, b. przewodniczącego Rady Miejskiej z ramienia endecji.

Z dumą i triumfem zwycięzcy przewodnicząca klubu radzieckiego B. B. W. R., p. generałowa Młot-Fijałkowska, podawała nazwiska kandydatów na stanowiska prezydentów i ławników miasta, którzy mieli, w myśl zapowiedzi wyborczych „sanacji" „uzdrowić" gospodarkę Magistratu i po erze „wstrętnego partyjnictwa" rozpocząć pracę „radosnej twórczości" dla... Państwa.

Nie upłynęły jednak i dwa miesiące od wyborów Zarządu Miejskiego, gdy „Echo Białostockie" z dnia 24 i 25. X. b. r., oraz I. K. C. z dnia 27. X, b. r. doniosły, że w Hipotece Sądu Okręgowego w Łomży, u p. ławnika „sanacyjnego" Mikułowskiego urzęduje Komisja śledcza w związku z różnemi machinacjami, narażającemi Skarb Państwa podobno na sumę 200.000 złotych.

Wyniki dochodzenia są trzymane w tajemnicy, zawieszonym w urzędowaniu został także sekretarz Hipoteki p. Borawski, właściciel trzech nieruchomości (kamienic), nabytych w ciągu kilku lat urzędowania w Hipotece.

W więzieniu jednak osadzony został pomocnik kancelaryjny Hipoteki p. Szeligowski, który zwolniony z pracy przez p. ławnika Mikułowskiego, ujawnił u władz nadzorczych nadużycia w Hipotece.

Łomżyńska prasa „sanacyjna" nie porusza tego niemiłego dla niej „bagienka", snać wstydzi się „radosnej twórczości dla Państwa" swego ławnika.

***

Wyborom do Rady Miejskiej przewodniczył b. sędzia grodzki, a obecny rejent Sądu Okręgowego w Łomży p Hertzberg, patronował zaś im ówczesny komisarz, a obecny prezydent miasta p Janicki, który na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 30 października zupełnie szczerze oświadczył, że „Na gospodarce i finansach miasta nie znam się". (?!).

Kontrola w Zarządzie „Strzelca" krakowskiego

W Krakowie bawiła niedawno delegacja korpusu kontrolerów z Warszawy i przeprowadzała skrupulatny przegląd ksiąg krakowskiego Związku Strzeleckiego. Delegacja wykryła pewne „niedokładności" i poleciła winnych pociągnąć do odpowiedzialności. Po wyjeździe delegacji do Warszawy nadeszły listy z korpusu kontrolerów do poszczególnych kół Związku Strzeleckiego z poleceniem przeprowadzenia w tych kołach dokładnego przeglądu ksiąg kasowych.

Zaznaczyć należy, że na „Strzelca" płyną wysokie subwencje z funduszów państwowych, przeto jest on, jako organizacja wojskowa, pod kontrolą korpusu kontrolerów przy min. spraw wojskowych. O nadużyciach, czy „niedokładnościach" jak je nazywają władze w zarządzie „Strzelca" pisaliśmy swojego czasu. Gospodarka w tej organizacji zasługuje na krytykę.

Aresztowanie sprawców nadużyć w magistracie krakowskim

Znaną jest sprawa nadużyć w Miejskiej Izbie Obrachunkowej w Krakowie, w związku z aferą w konsumie urzędników magistratu krakowskiego. Sprawa ta rozegrała się przed kilku lat, a dopiero obecnie została ujawniona.

Na polecenie prokuratora aresztowano w związku z tem urzędnika Miejskiej Izby Obrachunkowej, Bukowieckiego, oraz Swolkena, b. dyrektora konsumu urzędników miejskich. Aresztowanych odstawiono do więzień sądu okręgowego karnego, gdzie toczy się przeciwko nim śledztwo. Jak wiadomo, wysokość straty, jaką poniosła gmina m. Krakowa w związku z tą sprawą wynosi około 30.000 zł.

Wiadomości Sportowe

Organizacja sportu

SPORT W SZKOLE NA RADZIE NAUKOWEJ W. F.

We wtorek, w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego w Warszawie odbyło się posiedzenie komisyjne Rady Naukowej W. F. w sprawie sportu w szkole.

W posiedzeniu, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F., gen. dr. St. Rouppert, udział wzięli prócz członków Rady — przedstawiciele: ministerjum Oświaty oraz Państw Urzędu W. F. i P. W.

Referat p. t. „Zarys Struktury Organizacyjnej sportu w szkole oraz sprawa regulaminu sportowego" wygłosił członek Rady, wizytator Z. Wyrobek z Krakowa.

Po referacie wywiązała się wielogodzinna ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy obecni. Uczestnicy zebrania doszli do pewnych konkluzji, których treść w komunikacie oficjalnym Rady Naukowej podamy wkrótce.

Piłka nożna

ZMIANY W POL. ZW. PIŁKI NOŻNEJ

Na ostatniem posiedzeniu zarządu PZPN. rozpatrywano sprawę rezygnacji jednego z viceprezesów PZPN, pułk. Rudolfa. Dymisja została przyjęta, a na miejsce pułk. Rudolfa zarząd dokooptował pułk. dr. Żołędziowskiego, który jednocześnie objął przewodnictwo komisji dla spraw uzdrowienia piłkarstwa. Nadto w miejsce viceprezesa dr. Wojakowskiego, który przeniósł się na stałe do Krakowa, wybrano na viceprezesa i przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny p. Kruga. Trzecim viceprezesem jest dr. Jerzy Michałowicz.

Boks

WAWEL — MISTRZEM BOKSERSKIM OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Jak donoszą z Krakowa, mistrzem bokserskim okręgu krakowskiego został ostatecznie Wawel, gdyż protest Wisły przeciwko meczowi z Wawelem został przez wydział sportowy PZB. odrzucony.

POLSCY BOKSERZY STARTUJĄ W RUMUNJI

Lwowska Lechja podpisała już umowę na cztery mecze bokserskie w Rumunji, które odbędą się w Bukareszcie, Temeszwarze, Jassach i Czerniowcach.

Tournee dojdzie do skutku w pierwszych dniach grudnia i trwać będzie pełny tydzień.

Lechja czyni starania o wzmocnienie swej drużyny zawodnikami innych lkubów. Ekspedycja liczyć będzie 15 osób.

AUSTRJA NIE MOŻE ORGANIZOWAĆ KOSZTOWNYCH IMPREZ

Na konferencji prezydjum puharu środkowo europejskiego, która odbędzie się we czwartek, 15 b. m., rozważana będzie obok protestu Czechosłowacji przeciwko wynikowi meczu z Polską także sprawa dalszego udziału Austrji w turnieju bokserskim o puhar Europy środkowej.

Austrjacki Zw. Bokserski nie jest w stanie nie tylko zorganizować u siebie meczu rewanżowego, ale nawet nie może wywiązać się ze swoich drobnych zobowiązań finansowych, wynikających z przynależności do Międz. Zw. Bokserskiego. Austrjacy nie zapłacili jeszcze składki członkowskiej za I kadencję Mitropacupu.

PROPAGANDOWE ZAWODY BOKSERSKIE W STOLICY

W sali Elektryczności w Warszawie odbyły się międzyklubowe propagandowe zawody bokserskie. Rozegrano ogółem 5 walk, których wyniki były następujące: Jastrzębski (Elektryczność) bije Laferego (Fort Bema), Grochowski (Fort Bema) wygrywa z Puchniewskim (Polonia), Całka I (Elektr.) zwycięża Ciszewskiego (Pol.), Knife (Fort Bema), wygrywa z Całką II (Elektr.) przez k-o, a Wisłowiecki (Pol.) bije Zielińskiego (Elektr.)

Sporty zimowe

WIEDEŃSCY HOKEIŚCI PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI

Hokeiści „Wiener Eislauf Verein" potwierdzili już ostatecznie swój udział w międzynarodowych turniejach zdrojowiskowych w Polsce, w okresie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, w Zakopanem i Krynicy.

Wiedeńczycy mają jedynie tę trudność, że tournee potrwa dni 14, a obowiązująca obecnie w Austrji uchwała zabrania zawodnikom pozostawać zagranicą dłużej niż 10 dni. To też PZHL czyni starania, aby prawo pobytu wiedeńczyków w Polsce przedłużyć do 2 tygodni.

Gry sportowe

WARSZAWIANKA WYGRAŁA TURNIEJ KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ

Finał jesiennego turnieju koszykówki męskiej pomiędzy drużynami Warszawianki i Strzelca przyniósł zwycięstwo Warszawiance w stosunku 20:10 (10:5).

Lekkoatletyka

WALASIEWICZÓWNA W JAPONJI

Redakcja PAT. otrzymała relację Walasiewiczówny z jej pobytu w Japonji. Z relacji tej wynika, że Walasiewiczówna startowała w Osaka w dniach 20 i 21 ub. m. w mistrzostwach lekkoatletycznych Japonji. W zawodach tych polka zdobyła trzy tytuły mistrzowskie Japonji: na 60, 100 i 400 mtr.

W biegu na 400 m. Walasiewiczówna ustanowiła nowy rekord światowy w czasie 58 sek. Poprzedni rekord należał do angielki Halstead i wynosił 58,2 sek. (Przyp. Red.: dystans ten nie jest oficjalnie rejestrowany).

W biegu na 100 m. Walasiewiczówna wyrównała rekord Japonji — 12 sek., 2) Sugiyama 12,6 sek.

W biegu na 60 m.: 1) Walasiewiczówna 7,7 s., rekord Japonji wyrównany, 2) Sugiyama 8 s.

W dniu 21 ub. m. odbyło się w Osaka uroczyste wzniesienie sztandaru polskiego na maszt na stadjonie, poczem wręczono Walasiewiczównie zdobyte przez nią nagrody.

Kronika krakowska

Towarzyszki, Towarzysze!

W niedzielę, 18 listopada, o g. 10-ej przed południem

odbędzie się w sali Domu Tramwajarzy w Podgórzu, przy ul. Serkowskiego 7

zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym: „Sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju“.

Przemawiać będą: tow. tow.: pos. Z. Żuławski, R. Szumski i S. Cekiera.

O zreformowanie komunikacji autobusowej w Krakowie

Posiadamy obecnie 7 linji tramwajowych, które kręcą się przeważnie w najbliższych okolicach śródmieścia a nie zaspakajają mieszkańców przedmieść gęsto zaludnionych przez sfery pracujące w mieście. Aby te życzenia ludności podmiejskiej zaspokoić, uruchomiono kilka linji autobusowych pod zarządem tramwajów krakowskich. Linje te nie rentują się. Jakie tego powody? Otóż przedewszystkiem przewóz temi linjami jest drogi i nie każdy obywatel przedmieścia może sobie pozwolić na codzienną jazdę do pracy autobusem. Niema miesięcznych, tanich biletów, jak praktykowane jest gdzieindziej. Wozy kursują nieregularnie, a w końcu są one niewygodne, stare pudła blaszane. Nie każdy może jechać takiem roztrzęsionem pudłem i, choćby chciał, musi zrezygnować z jazdy autobusami krakowskiej spółki kolei elektrycznej.

Skasowano dwie najpopularniejsze linje autobusowe. Jedną z ul. Długiej Alejami Trzech Wieszczów, przedłużono na Dębniki, a drugą do Woli Justowskiej. Wiele czasu straciła komisarska Rada miejska zanim uchwalono uruchomić linję Alejami Trzech Wieszczów. Uruchomiono ją, nawet tani był przejazd. Podzielono następnie tę przestrzeń z przedłużeniem do Dębnik na trzy sekcje i podniesiono cenę biletów. Spadła naturalnie frekwencja — no i, z powodu nierentowności tej linji, zniesio no ją.

Druga linja autobusowa — to przez Przegorzały pod Polanę Lea w Lesie Wolskim. Musiano ją znieść, gdyż droga dla tego rodzaju autobusów, jakie mamy, jest niemożliwa do przebycia. Przerzucono tę linję pod restaurację Bisanza na Wolę Justowską przez Błonia, niby do Lasu Wolskiego, choć jeszcze kawał drogi musi się iść pieszo. Początkowo jeździły auta codzień, później ograniczono ruch tylko do niedziel i świąt (i to tylko pogodnych) aż wreszcie zamknięto go do odwołania. Celem tej linji przez ul. Królowej Jadwigi na Wolę jest nietylko odwiedzanie Lasu Wolskiego. Ulica Królowej Jadwigi i sąsiednie, na stokach Sikornika rozsiadłe, oraz Wola Justowska, są obecnie zabudowane domami czynszowemi. Mieszka tam kilka tysięcy krakowian, którzy chcą mieć jakieś połączenie z miastem. Kursuje tam wprawdzie jeden prywatny autobus, na który cena biletu jest taka, że nawet średnio sytuowany człowiek nie może sobie pozwolić na jazdę tym samochodem. Liczne rzesze, zamieszkujące tamte okolice, żądają, aby uruchomiono na codzienną komunikację linję autobusową miejską z ul. Podwale przez Błonia i ul. Królowej Jadwigi do Woli Justowskiej. Rozrasta się miasto w tamtą stronę, niechaj ma dogodną i tanią komunikację na Wolę Justowską. — Przecież w najbliższym czasie Wola Justowska, na której terenach znajduje się park ludowy: Las Wolski — własność miasta Krakowa, będzie siłą faktu włączona do Wielkiego Krakowa.

W końcu jeszcze o autobusach. Musi być deficyt, gdy kupuje się taką niewygodną dla publiczności tandetę. Wozy niskie. Musi się do nich wprost wśliźgiwać, jak do jakichś pudeł. Naturalnie szybko psują się i potrzebują ciągłej naprawy, a co zatem idzie, dochód, jaki jest, zjada naprawa wozów. Należy kupić takie np., jakie posiada Gdynia— dobre i trwałe.

Rozruchy na Uniwersytecie Jagiellońskim

W środę trwały jeszcze ciągle niepokoje na Uniw. Jagiellońskim.

Grupy studentów gromadziły się przed gmachem uczelni, wznosząc okrzyki i dobijając się do sal, w których odbywały się wykłady. Niektóre wykłady przerwano, na I i II oddziałach prawa nie odbyły się one wcale. Demonstranci nie dopuszczali studentów żydów.

Tow. Jan Bissinger

We wtorek dnia 13 b. m. odbył się pogrzeb tow. Jana Bissingera na cmentarzu Janowskim we Lwowie.

Jan Bissinger pełnił obowiązki magazyniera PKP. A że pełnił je ku zadowoleniu przełożonych i to z całą sumiennością, to dowód w tem — że posyłano go na zastępstwa do wielu miejscowości dyrekcji lwowskiej.

Zmarły mimo to miał jeszcze czas oddawać się z całem zamiłowaniem pracom zawodowego związku ZZK., którego był jednym z najczynniejszych członków. Drogi czas swój poświęcał głównie pracy kulturalno - oświatowej, za co spotykał się z uznaniem i wdzięcznością szerokich kół pracowników kolejowych.

Trudne warunki życia, a równocześnie wysokie poczucie obowiązku, wobec dzieci, które kształcił, (jeden syn skończył Uniwersytet, drugi gimnazjum Córka w szkole zawodowej) — związane z tem, jak wiadomo wielkie wydatki — przysparzały trosk, które, krusząc codziennie siły, złamały wreszcie wolę i przyprawiły o śmierć.

Zmarły wśród przyjaciół nawet nie zdradzał głębokiej rozterki, jaka w nim tkwiła. Wróciwszy z zastępstwa w służbie z Leżajska targnął się na własne życie.

Ogół kolejarzy ze związkiem zawodowym ZZK. na czele odprowadził zwłoki cenionego Towarzysza pracy, na cmentarz Janowski, gdzie radny miejski tow. Lang w mowie nad grobem dał wyraz uczuciu bólu po tej wielkiej stracie.

**

Z okazji tragicznej śmierci ś. p. Jana Bissingera, brukowa prasa lwowska, szukając żeru sensacji, wypisała niesłychane historje na temat życia prywatnego Zmarłego. Naturalnie fakty zadają kłam oszczerstwom — ale równocześnie piętnują brukowce, które wobec śmierci nawet, ponieważ chodzi tu tylko o zwykłego pracownika kolejowego a nie jakiegoś dygnitarza — przed oszczerstwem się nie cofnęły.

Wiktor Kandziński

działacz „Proletarjatu“ nasz stary Towarzysz, wierny do ostatniej chwili działacz tut. komitetu PPS., piastujący poprzednio mandat radnicki przez lat dwanaście — zmarł w Rzeszowie w dniu 10 listopada, przeżywszy 62 lata.

Pozostawił chlubne wspomnienia.

Cześć Jego nieodżałowanej pamięci!

Komitet P. P. S. i T. U. R. w Rzeszowie.

Przecięcie żył

32-letnia Weronika Gębkowa przecięła sobie żyły nożem. Przewieziono ją do szpitala w Krakowie.

Z życia robotniczego

POSIEDZENIE O.K.R. P.P.S. KRAKÓW - MIASTO odbędzie się w czwartek, 15 b. m., o godz. 6,30 wiecz., przy ul. Dunajewskiego 5.

Odczyty

ODCZYT W TOWARZYSTWIE FILOZOFICZNEM W KRAKOWIE. W czwartek, dnia 15 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Seminarjum filozoficznego U. J. (ul. J. Piłsudskiego 4. I p.) wygłosi dr. Adam Stawarski odczyt p. t.: „Złudzenia Logistyki“.

Dyżury lekarzy

Dnia 15 listopada — noc:

1. Dr. Bobrzyński Władysław, Stradom 3 tel. 149-78.
2. Dr. Geller Jakób, Stradom 25.
3. Dr. Godłowski Zbigniew, Kanonicza 6. tel. 182-22.
4. Dr. Jurkowicz Ignacy, Wrzesińska 9, tel. 134-80.

Samobójstwo

W pociągu, jadącym z Warszawy do Krakowa, przy wjeździe na peron zachodni, major Marjan Doroczyc Malewicz z 5 baonu telegraficznego postrzelił się z rewolweru w okolicę serca. Konającego zabrano do szpitala wojskowego.

Repertuar

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W czwartek, po cenach najniższych tragedja J. Słowackiego „Lilla Weneda“.

W piątek, po cenach zniżonych, „Piękna Marsyljanka“ P. Bortona.

Pod kierunkiem reż. W. Nowakowskiego odbywają się próby najnowszej krotochwi li Wincentego Rapackiego p. t.: „Człowiek który nie pije“, która niedawno wystawio na na scenie Teatru Letniego w Warszawie, zdobyła niezwykłe powodzenie.

TEATR BAGATELA już od tygodnia gra codziennie przy wyprzedanej do ostat niego miejsca sali rewję p. t.: „Hopla!... Hopla!...“, w której króluje imponujący polonez z „Pana Tadeusza“, kapitalna parodja „Wesela“ Wyspiańskiego, śliczne tańce i inscenizacje, groteski i satyry i t. d.

Początek bezwzględnie punktualnie o g. 5, 7, 9 wiecz.

IMRE UNGAR, niewidomy światowej sławy pianista - wirtuoz, wystąpi w Krakowie w niedzielę, 18 b. m. w Starym Teatrze. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1 — 4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Gzy Lucyna to dziewczyna“.
APOLLO: „Maskarada“.
ATLANTIC: „Wesoły karawaniarz“ i „Bunt w Szanghaju“.
KINO DOM ŻOŁNIERZA: „Nie zdradzaj“.
PROMIEŃ: „Świat bez mężczyzn“ i „Mumja“.
SZTUKA: „Koci pazur“.
ŚWIT: „Zemsta dr. Man-Chu“.
SŁONKO: „Dzieje grzechu“.
UCIECHA: „Marzenia miłosne“.
WANDA: „Viva, Villa“.

Sprostowanie

Do recenzji teatralnej, zamieszczonej w onegdajszym numerze „Naprzodu“ (z „Pięknej Marsyljanki“) wkradł się błąd drukarski, zniekształcający cały ustęp. Wobec tego odnośny ustęp powtarzamy w całości:

„Dzisiejszy czas nie sprzyja kultowi Napoleona. Niegdyś sztuki, w których Napoleon ukazywał się na scenie, miały sukces. Bo nawet tak zasadniczy przeciwnicy politycznie „uzurpatora“, jak re publikanie, umieli oceniać go objektywnie i sprawiedliwie: pamiętna jest np. trafna charakterystyka dziejowego znaczenia Napoleona, jaką nakreślił Lassalle. Natomiast dziś po tym deszczu w Europie krwawym po których dyktatorzy rodzą się jak grzyby, każdy taki 10 -procentowy, czy nawet i 5-procentowy dyktatorek, nczego bardziej się nie lęka, jak zestawienia swojej nicości z wielkością Bonapartego“.

Z miasta

POMOC DLA AKADEMIKÓW, POCHODZĄCYCH Z TERENÓW POWODZIOWYCH

Wojewódzki Komitet Powodziowy przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie roztoczył opiekę nad studentami wyższych uczelni w Krakowie, pochodzącymi z terenów powodziowych, udzielając im pomocy materjalnej w formie całodziennego utrzymania w Kuchni Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. W taki sposób korzysta około 100 ludzi, studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego z doraźnej pomocy. W podobny sposób akcja ta obejmuje: Bratnią Pomoc Medyków U. J., Stowarzyszenie Studentek U. J. „Jedność“ i Bratnią Pomoc Studentów W. S. H., w których kuchniach otrzymuje taką samą pomoc szereg studentów.

PIENIĘDZY NIE WOLNO POSYŁAĆ W LISTACH

W myśl przepisów Międzynarodowej Konwencji Pocztowej, zarząd pocztowy nie bierze żadnej odpowiedzialności za przesyłanie pieniędzy w listach zwykłych i poleconych, a nawet ma prawo pociągnięcia do odpowiedzialności nie stosujących się do tych przepisów.

Jedynie właściwym sposobem przesyłania pieniędzy jest pocztowy przekaz pieniężny, a przesyłanie pieniędzy w listach poleconych i zwykłych niepotrzebnie naraża wysyłających na ewentualne straty spowodu zaginięcia, lub ograbienia listu.

ZNIEŚĆ MOSTOWE W KRAKOWIE.

Jak wiadomo, od czasu odnowienia starego mostu na Wiśle ściągane są opłaty przy przejściu przez niego, mimo, iż most ten już kilkakrotnie się zamortyzował. Most ten stanowi dobro publiczne, a nie przedsiębiorstwo dochodowe dla miasta. Magistrat winien znieść haracz finansowy uprawiany wobec mieszkańców Krakowa.

ZMIANA PRZYSTANKÓW NA LINJACH TRAMWAJOWYCH.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia publiczność, że z dniem 15-go b. m. zostają zniesione następujące przystanki na linjach tramwajowych:

Linja 1. a) w Rynku Gł. koło kościoła św. Wojciecha, w obu kierunkach, b) koło Barbakanu w kierunku Dworca osobowego.

L. 6. W rynku Gł. przed wylotem ulicy Szewskiej, w kierunku Podgórza.

Jednocześnie zamienia się następujące przystanki stałe, na przystanki warunkowe na żądanie.

L. 3 i 6. Przystanek przy ul. Starowiślnej koło kinoteatru „Uciecha“.

L. 8 Przystanek przy ul. Rakowickiej, koło koszar artylerji im. Bogusławskiego, w obu kierunkach.

Na przystankach zatrzymywać się będzie motorowy wóz tylko na żądanie publiczności.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD W SPRAWIE REGULACJI URODZEŃ I REFORMY SEKSUALNEJ.

Z inicjatywy Krakowskiego „Tow. Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów“ w Krakowie, dnia 25 listopada b. r. pod przewodnictwem Dra. Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a) Pierwszy Ogólnopolski Zjazd w sprawie regulacji urodzeń i reformy seksualnej.

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele wszystkich poradni świadomego macierzyństwa w Polsce i organizacyj działających na polu reformy obyczajów. Zapowiedziane są referaty: dr. J. Budzińskiej-Tylickiej (Warszawa), dr. Z. Pinczewskiej (Łódź), dr. W. Szaykowskiego (Białystok) Inż. T. Michejdy (Katowice), dr. Z. Śląskowej, dr. J. Kirschnera, dr. H. Szlapak, dr. M. Steinbacha (Kraków).

Zjazd zakończy się uchwaleniem rezolucji, która sformułuje najważniejsze postulaty w sprawie regulacji urodzeń i postawodawstwa seksualnego.

Otwarcie Zjazdu odbędzie się w lokalu „Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa“ w Krakowie przy ul. Dunajewskiego L. 7, dnia 25 listopada b. r. o godz. 10-tej rano.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat codziennie od godz. 7-ej do 8-ej wieczór. Komitet Zjazdu uprasza wszystkie osoby, interesujące się zagadnieniami reformy seksualnej o skomunikowanie się z Sekretarjatem „Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów“ w Krakowie przy ul. Dunajewskiego L. 7, celem otrzymania karty uczestnictwa w Zjeździe.

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 16 listopada 1934 r.

6.45 Audycja poranna z Warszawy. — 7.40 Program. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Z Warszawy: wiad. meteorologiczne i przegląd prasy. 12.10 Z Warszawy: koncert zespołu Arkadi Flato. 12.45 Z Warszawy: pogadanka dla kobiet. 13.00 Z Warszawy: dzien. połud. i d. c. koncertu A. Flato. 15.30 Z Warszawy: o eksporcie.— 15.35 Kom. LOP-u. 15.45 Z Warszawy — koncert zesp. J. Różewicza. 16.45 Ze Lwowa: Trio fort. D-dur, op. 22. S. Taniejewa. 17.50 „Wśród czasopism“ omówi dr. Bar. 18.15 Z Warszawy: utwory Ignacego Liliena do słów J. Tuwima. 18.45 Z Warszawy: odczyt „Mysz“. 19.00 Z Warszawy muzyka z kaw. „Adria“. 19.20 Z Warszawy: feljeton. 19.30 Z Warszawy: d. c. muzyki lekkiej. 19.45 Program. 19.50 Z Warszawy: wiad. sportowe. 20.00 Weekend. 20.05 Z Warszawy: pogadanka muzyczna 20.15 Z Konserwatorjum warszawskiego— 22.30 Z Warszawy: recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Z Warszawy: wiad. meteorologiczne i muz. taneczna z rest. hotelu „Polonja“.

Kronika lwowska

CAŁA RODZINA ULEGŁA ZACZADZENIU.

Pogotowie ratunkowe zostało wezwane na ul. św. Teresy 26 do rodziny robotniczej, która uległa zaczadzeniu.— Mianowicie Wasyl Romanow, jego żona Marja i córka Irena wskutek ulatnia nia się gazów z zepsutego pieca stracili przytomność i byliby postradali życie, gdyby nie wezwana przez sąsiadów pomoc Pogotowia. Odwieziono całą rodzinę do szpitala.

ZGON OFIARY NOŻOWCA.

Donosiliśmy już o awanturze w szynku przy ul. św. Zofji 4. Raniony wówczas nożem rzeźnickim w plecy Adam Bala po dwudniowych męczarniach zakończył życie. Zabójca jego, Finiewicz, zbiegł i ukrywa się przed policją, która go poszukuje.

CZYJE RZECZY?

Zakwestjonowano u paserów cały szereg rzeczy, które można oglądać w Wydziale śledczym przy ul. Kazimierzowskiej 30. Są to: trzy maszyny do pisania systemu Underwood, 13 płaszczy męskich letnich, kilka płaszczy zimowych i kilka płaszczy damskich w różnych kolorach, także ubrania i t. p.

WŁAMANIE DO DROGUERJI.

Właściciel droguerji przy ul. Sapiehy 65, Wilhelm Lipper, doniósł policji, że nieznani sprawcy po wycięciu filunku w drzwiach magazynu dostali się do wnętrza i skradli towar, wartości 1.500 zł.

„SĄD NAD DRAMATEM SOWIECKIM“.

Ciekawą imprezę na temat powyższy urządza Zawodowy Związek Literatów Polskich we Lwowie w piątek, 16 b. m. o godz. 7.30 wieczorem, w wielkiej sali Kasyna i Koła Lit. Art. przy ulicy Akademickiej. W „Sądzie“ tym, który będzie u nas rewelacyjną nowością, biorą udział wybitni literaci, krytycy, dziennikarze, artyści i artystki teatru, plastycy oraz odwołaci.

NIELUDZKA EKSMISJA.

W realności Barucha Grafa przy ul. Słonecznej 32, mieszkał b. kupiec, 70-letni N. Blaustein, od trzech lat obłożnie chory. Z powodu niemożności płacenia czynszu, właściciel domu wytoczył mu proces awizacyjny i uzyskał prawo eksmisji. Nie pomogły interwencje wielu osób, także rabinatu. Bezwzględny właściciel wyrzucił na bruk chorego starca.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI: Czwartek: „Człowiek i Nadczłowiek“.

TEATR ROZMAITOŚCI: „Pod zarząd przymusowym“.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.